Nr 129. **Kraków, 9 Czerwca — Środa.** **Rok 1880.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 8 czerwca.

O projekcie p. Henryka Kieszkowskiego otrzymujemy z Przemyśla następujące uwagi:

(*Dr Ł.*). Z powodu broszury p. Henryka Kieszkowskiego o Towarzystwie wzajemnej opieki nad własnością ziemską, pozwolicie, że do licznych uwag w dziennikach krajowych już umieszczonych dołączę i moją jako gospodarza i pracownika zarazem.

Że kwestya, broszurą p. Kieszkowskiego poruszona jest dla nas żywotną, że obmyślenie środków ratowania ziemi od coraz częściej powtarzających się wywłaszczeń, jest potrzebą naglącą — na to zgadzamy się wszyscy, a że środek przez p. Kieszkowskiego podany jest najwięcej odpowiadającym celowi — dowodzą ogólne zajęcie, jakie w kraju wywołał, liczne głosy krytykujące, a i ta okoliczność że obok krytyki, niektórych zmian, uzupełnień a nawet odrzucenia całego projektu — nikt innego nowego środka dodatniego nie zaproponował.

W ostatnim kierunku poszedł najdalej korespondent *Gaz. Nar.* J. K. Nr. 115, bo chociaż przyklasnął tendencyi i chociaż zbliża się do zapatrywania i wywodów p. Merunowicza — ostatecznie decydując: „że tylko takie stowarzyszenia czyli związki lokalne, które nastręczają właścicielom dóbr, możność załatwienia w bliskiej odległości interesów potocznych, jakiemi są: rychłe uzyskanie ile możności taniego i dogodnego kredytu ruchomego, a nie inne stowarzyszenia mogą mieć racyę bytu, mogą już dziś z łatwością zjednać sobie członków i przyjść do skutku, a dobrze i przezornie administrowane, mogą się stać rzeczywistą pomocą i ochroną przed dalszem wywłaszczeniem“, namawia do tworzenia po kraju lokalnych związków gospodarskich, funduszami rezerwowemi Towarzystwa kredytowego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zasilać się mających, zawiązywania spółek komisowych rolniczych i po nich, tudzież po projektowanej reformie Towarzystwa kredytowego i po banku krajowym założyć się mającym spodziewa się rozwinięcia na szerszy rozmiar sił właścicieli ziemskich i zachowania żywiołu swojskiego na glebie własnej.

Otóż pomijając, że wszystkie środki przez p. J. U. podane nie są wcale nowemi, doświadczenie już nas pouczyło, że są również niedostatecznemi.

Mamy już oddziały gospodarcze rozrzucone po całym kraju, a choć nie są one zasilane funduszami rezerwowemi, mają zasiłki od rządu i kraju, a ich członkowie mają Towarzystwa zaliczkowe rolne i wzajemny kredyt w Krakowie, w których ratować się mogli. Mamy również kilka już spółek komisowych, które zespoleniem sił pojedynczych i wykluczeniem kosztownych, a dotąd prawie niezbędnych pośredników, znacznie wpływają na korzystniejsze spieniężanie i nabywanie. Lecz, czyż oddziały te i spółki wstrzymały ruinę pojedynczych? czy uratowały on niej członków swych ruiną tą zagrożonych?

Dla tych, co są tak szczęśliwymi, że mają jeszcze czysty lub mało zadłużony majątek, są one niezawodnie wielką pomocą do jego utrzymania, ale dla tych, co już z jakichbądź powodów zabrnęli w długi, co dochody choćby najsilniejszą pracą zdobyte przeważnie obracać muszą na płacenie procentów, co nareszcie choć nie są jeszcze bankrutami, jak to mówią, ostatkami gonią, ani oddział gospodarczy, ani spółka komisowa nie są w stanie rzeczywistej i skutecznej dostarczyć pomocy, bo te tylko ułatwiają lepsze spożytkowanie zasobów, ale nie ratują tego, co zasobów mieć już nie może.

Takim — a liczba ich w kraju właśnie największa — nie pomogły dotąd również Towarzystwa zaliczkowe i wzajemny kredyt, nie więcej pomogą zreformowane Towarzystwo kredytowe i bank krajowy, bo każda instytucya czysto finansowa udziela im i udzielać może kredytu o tyle tylko o ile ich hipoteka (przeważnie do połowy jej wartości), ich znana lub z prawdopodobieństwem obliczona zamożność, a nareszcie pewność ich poręczycieli (zwykle dwóch) pozwalają na to, a że instytucye takie z natury rzeczy ostrożne, że dalej nie mają żadnego wpływu i żadnej kontroli na dochody dłużnika, które właśnie winny być głównem źródłem do spłaty pożyczek — kredyt udzielany bywa zawsze za mały, bo nie zastosowany do rzeczywistej potrzeby dłużnika, ale do jego — że tak rzekę — widocznej wartości i do granic statutem instytucyi zakreślonych.

Kredytem w ten sposób uzyskanym a stosunkowo najtańszym, gospodarz nie mający jeszcze długów lichwiarskich, ratuje się chwilowo, a jeżli nieprzewidziane nie zajdą klęski lub niepowodzenia, przy zapobiegliwości i oszczędności, z dochodów majątku spłaca i procenta i kapitał sam. Lecz gospodarz mający już długi lichwiarskie (bywało na 24% do 15% a obecnie od 18% do 12%) lub będąc dla klęsk lub niepowodzeń w niemożności z dochodów spłacać w terminach raty pożyczonego kapitału, a często nawet procentu choćby prawidłowego (10% do 7%), niema obecnie ratunku, bo albo właśnie z tego powodu nie może już dostać nowej pożyczki z żadnej instytucyi publicznej, albo uzyskawszy takową w stosunkowo małej kwocie łata nią tylko chwilowo dziury powstałe z dawniejszych pożyczek lichwiarskich lub zaciąga nowe znów na wysokie procenta.

W takim stanie nie pomoże mu ułatwienie w nabywaniu produktów i narzędzi, nie pomoże ułatwienie w samej sprzedaży — bo cały dochód idący na raty i procenta, już nie jest jego, bo dalej wszelkie korzyści z ułatwień tych uzyskać się mogące nie dorównają wzmagającym się ciężarom.

Przyczem uwzględnić jeszcze trzeba, że gospodarz w takiem położeniu nie jest w stanie dowolnie rozporządzać owocami pracy, nie może korzystać z odpowiedniej chwili, bo nie stosunek podaży do popytu, ale nieubłagane termina koniecznych wypłat, nie nadarzająca się korzystna sposobność ale chwilowy stan kieszeni są regulatorami jego czynności.

Łudzi on się jeszcze jakiś czas nadziejami, sztukuje niedobory fantazyą lub choćby pracą i oszczędnością, ale w końcu ulega rzeczywistości i jeżli sam nie może się zdecydować pozbyć majątku, na pokrycie wszystkich jego potrzeb już niewystarczającego, przychodzi do tego, że majątek ten wierzyciele w drodze przymusowej sprzedają, a jemu oprócz imienia i życia nic więcej nie zostawiają.

Otóż takich to właścicieli, nie już upadłych (bankrutów), bo tym pomódz nic już nie może, ale upadkiem zagrożonych ma niezawodnie na myśli p. Kieszkowski, a że takich jest bardzo wielu, że właścicieli mających jeszcze majątek, swą rzeczywistą wartością stan dłużny przenoszący, a swemi dochodami koniecznych ich tylko potrzeb (nadmierne procenta) pokrywać nie mogący, z jakiegobądźby oni powodu: czy z biegu nieszczęśliwych okoliczności, czy z nieświadomości, czy nareszcie z lekkomyślności doszli byli do tego, w interesie kraju ratować się godzi, należy tylko przyklasnąć tej myśli i o ile się da wprowadzić ją w życie.

Pomijając samą tendencyę najszanowniejszego i tyle już zasłużonego autora, którą nawet p. J. U. w całej pełni uznaje, myśl przez Niego podana szczególnie się zaleca tem,

a) że po licznych próbach dotąd czynionych jak w Towarzystwie wzajemnego kredytu, Towarzystwach zaliczkowych, w domach komisowych itp. podaje zupełnie nowy środek ratowania takich ziemian, dla których środki dotychczasowe okazały się nie wystarczającemi, a którzy jeszcze są do ratowania;

b) że środek ten opiera na wzajemności, która wedle doświadczeń w różnych kierunkach już uczynionych, zawsze najkorzystniejszą się okazała;

c) że zaprojektowane Towarzystwo, obejmując obok hipoteki także zarząd majątku, a więc nie tylko wartość jego, ale i wszystkie dochody z niego w swe ręce, może właśnie przez wzgląd na to, nierównie więcej i pod nierównie większą gwarancyą dostarczyć funduszów właścicielowi, jak to wszelkie dotychczasowe instytucye uczynić mogły;

d) że prowadząc ten zarząd umiejętnie i z pomocą funduszów tak własnych jak i kredytem swym uzyskanych, może i musi dochody te znacznie pomnożyć, nareszcie

e) że prowadząc gospodarstwo racyonalnie i z rachunkiem, utworzy właśnie tę szkołę praktyczną życia i ten wzór organiczny, na których nietylko młodsze, ale nawet i starsze pokolenie w gospodarności i obronie posiadłości wprawiać się będzie (słowa p. J. U.).

To też wartość myśli p. Kieszkowskiego ocenił dość trafnie p. Merunowicz (*Gaz. Nar.* Nr. 103 i 106), a chociaż także znalazł w niej strony ujemne, nie uważa on jej za mrzonkę, nie mającą racyi bytu i proponując poprawki lub uzupełnienia tem samem toruje drogę do jej urzeczywistnienia.

Otóż pragnąc tego urzeczywistnienia i w przekonaniu, że każda myśl nowa, a do tego tak wielkiej doniosłości, potrzebuje szerszej dyskusyi, pokuszę się przejść ujemne strony bądź przez p. Merunowicza bądź przez innych już dostrzeżone, odsłonić inne jeszcze, a nareszcie o ile moje słabe wiadomości i jakie takie doświadczenie pozwoli, wskazać choć pobieżnie, o ile i w jaki sposób te strony ujemne uchylićby się dało?

Wcale nieuzasadnionemi wydają mi się zarzuty następujące:

1) „Projekt p. Kieszkowskiego zamierza ratować tylko bankrutów, których ratować się już nie da“.

Ależ w całym projekcie o bankrutach t. j. o takich, co już nic nie mają, niema ani wzmianki; jest w nim tylko mowa o majątkach długami obciążonych (nie przeciążonych §. 2), a więc o takich właścicielach, którzy są zadłużeni i pomimo wysileń własnych i istniejących instytucyj finansowych sami podnieść się nie mogą, którym więc dopiero zagraża bankructwo.

Takim nawet adwokat (jak to twierdzi p. J. U.) majątku uregulować nie potrafi, bo żaden z banków nie da takiej pożyczki, jakaby potrzebną była, bo zresztą żaden adwokat na pewien fundusz i to wierzycielom dokładnie wiadomy ograniczony, nie jest w stanie tak korzystnie układać się z temiż, jak osoba moralna, fundusze i dalszy kredyt mająca za sobą.

2. „Któżby się z właścicieli sam chciał ogłosić za niedołęgę lub marnotrawcę, kto poddać upokarzającej procedurze, kto oddać się na łaskę kurateli?“

Pomijając, że nie same niedołęgi i utracyusze wpadają w stan niewypłacalny, zapytuje: a gdzież rozum i rozsądek? Czyż nieuzasadniona ambicya mogłaby być silniejszą niż uznana potrzeba, niż groza okropnej przyszłości?

Zapewne, że jak długo nie ma deski ratunku nikt jej się nie chwyta; jak długo nie ma lekarstwa na grożącą nędzę, nikt jej odsłaniać nie pragnie, ale niech tylko instytucya wejdzie w życie, znajdą się tacy, co rozumem się kierując zgłoszą się pierwsi, a byle jeden przykład, pociągną i drudzy.

Jak długo np. nie było Towarzystwa wzajemnego kredytu i Towarzystw zaliczkowych, dla ambicyi pożyczaliśmy w odległych bankach lub u tajemnicę zachowujących lichwiarzy, płacąc za to wysokie odsetki; ale skoro tylko te instytucye powstały, pozbyliśmy się ambicyi i pożyczamy w nich wszyscy, pomimo że o każdej naszej pożyczce mogą wiedzieć i wiedzą wszyscy nasi sąsiedzi.

Jeżeli, jak wspomina *Czas* Nr. 105, Niemcy poddają się kontroli rad familijnych, jeżeli jedna z najpotężniejszych familij w Polsce poddaje się opiece kancelaryi z płatnych urzędników (radców) złożonej, czyż można przypuścić, aby nas tylko ambicya wstrzymała od poddania się kontroli przychylnych sąsiadów? Znam wielu takich właścicieli nawet z tytułem, co aby się ratować, już teraz pozbyli się owej pseudo-ambicyi i wypuściwszy własne majątki w dzierżawę, przyjęli posady rządców lub oficyalistów biórowych; otóż jestem pewny, że ci pierwszy raz już się zdecydowawszy majątek swój z rąk własnych wypuścić, przeniosą niezawodnie zarząd nim przychylnych sąsiadów, nad zarząd dzierżawcy i to przeważnie żyda.

Stosunek ten zresztą nie będzie tak odstraszającym jakby to z tekstu statutu p. Kieszkowskiego wnosić można, bo takowy właśnie w tym kierunku wobec ustaw naszych niedopuszczających własnowolnej kurateli musi być zmienionym, bo dalej już wedle tego statutu wolno jest Wydziałowi od przepisanego rygoru w pojedyńczych wypadkach odstąpić, jak to niezawodnie będzie miało miejsce przy dłużnikach zagrożonych upadkiem nie z nieświadomości i nie z lekkomyślności.

3. „Nikt z ludzi dotąd zamożnych i dobrze się rządzących, zwłaszcza z magnatów, nie zechce wejść w Towarzystwo, a więc nie będzie takich, którymby zarząd majątków cudzych powierzyć można i którzyby za długi cudze własnym majątkiem odpowiadać chcieli.“

Ależ czy trzeba przypominać; że gdzie chodzi o ofiarność i poświęcenie, my nigdy nie zostajemy w tyle. Jeżeli są tacy, co z poświęceniem czasu i majątku i bez żadnej własnej korzyści pracują lata w radach i wydziałach powiatowych, skontrują kasy i dozorują majątki gminne, budują i naprawiają drogi nic ich nieobchodzące, jeżeli znaleźli się tacy, co sami nie potrzebując kredytu składają znaczne udziały w Towarzystwach zaliczkowych i nie za swoje długi, swoją, zwykle n i e o g r a n i c z o n ą, odpowiadają poręką, czyż można przypuścić: że nie będzie dość chętnych tam, gdzie chodzi o ratowanie ukochanej ziemi od zagarnięcia przez obcych, gdzie zajęciem gospodarstwo wszystkim nam niejako wrodzone, gdzie nareszcie poręka o g r a n i c z o n a a niebezpieczeństwo z powodu zabezpieczeń i rygorów statutu a zwłaszcza z powodu ujęcia w własne ręce i majątku i dochodów dłużnika prawie żadne?

Statut pozwala wreszcie i co najsłuszniejsza, aby ci co pracują nie dla siebie, mieli widoki wynagrodzenia odpowiedniego, obok więc ofiarności i wdzięczności, własna korzyść także liczbę chętnych pomnoży.

4. „Wszyscy dłużnicy Towarzystwa skazani by byli na bezczynność a gospodarowaliby w ich majątkach tylko członkowie komitetu.“

Twierdzenie to również wydaje mi się mylnem. Statut wkłada wprawdzie na dłużników rodzaj kurateli, a Wydział ma orzekać, w jaki sposób i przez kogo ma być gospodarstwo prowadzone a nawet przeznacza miejsce zamieszkania dla dłużnika. Ależ statut jak wspomniałem (§ 10 ustęp 2) dopuszcza zwolnienia rygorów w pojedyńczych wypadkach a choć żąda, aby dłużnik zrzekł się prawa administracyi własnego gospodarstwa — nie żąda wcale od niego, aby stał się bezczynnym, pasożytem — przeciwnie dopuszcza, aby i on sam do czynności, jego kwalifikacyi odpowiadających a nawet do czynności gospodarczych w cudzym lub co więcej w własnym majątku jednak wedle informacyi i skazówek tudzież pod kontrolą Wydziału był używany. Czyż mało jest takich właścicieli, co nie mając zdolności organizacyjnych, są przecież najlepszymi wykonawcami, co na własnym zagonie gospodarzyć nie umieją a na cudzym rządzą najlepiej a czyliż statut zabrania właśnie takich użyć na wykonawców i zarządców? To też Wydział niezawodnie chętnie zużytkuje ich kwalifikacye a utrzymanie bez pracy i miejsca zamieszkania wyznaczać będzie tym tylko, co już do niczego użyć się nie dadzą i sami zarobić na życie nie będą w stanie. Pamiętać zresztą trzeba, że stosunek z Towarzystwem powstaje zawsze z własnej woli dłużnika, że Wydział dyktuje wprawdzie prawa i obowiązki, ale dłużnikowi wolno je przyjąć lub odrzucić, że nareszcie w własnym interesie dłużnika będzie, by pracując na własne utrzymanie nie zmniejszać funduszów do uregulowania jego majątku potrzebnych i w ten sposób przyjść prędzej do wolnego nim dysponowania.

5. „Nie znajdzie się żaden ręczyciel, coby chciał już z góry przyjąć na siebie obowiązek płacenia.“

Ależ pomijając to, że jak wspomniałem, Towarzystwo w mowie będące nie jest dla bankrutów, podnoszę tylko, że skoro tylu znalazło się ręczycieli za długi, w Towarzystwach zaliczkowych, Towarzystwie wzajemnego kredytu i w bankach nareszcie zaciągniętych — toć tu gdzie bezpieczeństwo (z powodu objęcia i majątku i dochodów) większe, gdzie możność strwonienia pożyczonego grosza usunięta, gdzie kontrola spólna i jawna, niewątpliwie o ręczycieli trudniej nie będzie.

Nareszcie.

6. „Towarzystwo nie daje dłużnikowi zabezpieczenia w tym stopniu, jak je daje dłużnik będący członkiem a mianowicie dłużnik ten nie ma rękojmi, iż z czasem wróci w posiadanie praw swych własności. (*San* Nr 21).

Jakiego zabezpieczenia, jakiej rękojmi życzyłby sobie *San*? tego nie wiem, ale śmiem zapytać go, czy istniejące banki obok statutów, funduszów kasowych i hipotek dają dłużnikowi inne jeszcze zabezpieczenie na to, że zapłacony akcept lub złożony depozyt rzeczywiście kiedyś odbierze? czy dalej Towarzystwo mające także statut, także fundusze kasowe i hipoteki, a do tego na wzajemności oparte i wybranemi przez dłużników osobami zarządzane mniejsze daje bezpieczeństwo? Tak jak w każdej spółce tak i tutaj członkowie jedynie w niej samej i w rzetelnym a właśnie od nich zależącym zarządzie zabezpieczenia swego szukać powinni.

Więcej uzasadnionemi byłyby zarzuty, jakie pod

Ambasadorka

(Die Bothschafterin)

powieść w dwóch tomach Fryderyka Uhla*).

Przed kilkoma tygodniami pojawiła się powieść dwutomowa pod tytułem „Ambasadorka“, która pośród prawdziwej powodzi tuzinkowych tego rodzaju prac, jakie zalewają niemiecki świat księgarski, wybitniejsze zajmuje stanowisko. Autor, p. Fryderyk Uhl, posiadający niezwykłą erudycyę i rzadki talent pisarski, umiejący zwięzłej treści nadawać piękną i wykwintną formę, nie nadużywa tych darów wrodzonych, bo zaledwie co parę lat występuje z nową powieścią. Właściwie dziwić się należy, że jego liczne zajęcia pozwalają mu w ogóle pomyśleć o pracach nie wchodzących w zakres jego obowiązków. P. Uhl jest redaktorem urzędowej *Gazety Wiedeńskiej*, coby nie wiele znaczyło, gdyby się ograniczył na tej czynności, która nie wielkie otwiera pole dla umysłu czynnego. Ale p. Uhl stworzył prawie sam dodatek literacki w *Wiener Abendpost*, wieczornem wydaniu urzędowej gazety rannej [?]celujący wyborem artykułów ze wszystkich gałęzi literatury. Tu zastrzegł sobie p. Uhl recenzyę teatralną, którą po mistrzowsku dzierży. Wiadomo, jak wybrednym pod tym względem jest świat artystyczny we Wiedniu. Obecnie w murach stolicy dwóch tylko żyje krytyków powołanych i godnych, jednym jest p. Speidel w *Nowej Pressie*, drugim p. Uhl w *Wiener Abendpost*. Jeżeli p. Speidel może jest cokolwiek gruntowniejszy, bardziej sumienny w doborze wyrazów, to p. Uhl odznacza się nieposlednią werwą i stylem porywającym. W krytyce Speidla przeważa żywioł germański, w krytyce Uhla czuć atmosferę paryską, w której ostatni tyle lat przebywał. Przed sądem dwóch tych władców pióra ugina się publiczność, z nimi liczyć się musi każda scena wiedeńska. Sprawozdania p. Uhla o sztukach w *Burgu* przedstawianych uchodzą za wzorowe. Trudno innym krytykom wejść w wyścigi z p. Uhlem, jeszcze trudniej go przyjdzie kiedyś zastąpić. Pod względem politycznym p. Uhl jest wychowańcem i zwolennikiem szkoły p. Schmerlinga, z którym go wiąże osobista przyjaźń, ale bynajmniej nie cechuje go ciasny widnokrąg owych biurokratów, którzy zamykają się przed rozwojem dziejowym, a wyższe wykształcenie pozwala mu oceniać bezstronnie polityczne i literackie zasługi każdej narodowości.

O ostatniej powieści p. Uhla „Ambasadorka“ warto wspomnieć w dzienniku polskim, choćby tylko z powodu, że osnutą ona jest na tle polsko-francuskiem. Z wyjątkiem małej części pierwszego tomu, cała akcya powieści odgrywa się na ziemi polskiej w Warszawie. Ubolewać trzeba, że tak bystry krytyk, słynny znawca starożytności i średniowiecznych dzieł sztuki, sam posiadający nader piękne zbiory w willi swej w Mondesee nad jeziorem tegoż nazwiska w górnej Austryi, w powieści, o jakiej mowa, nie nacechował bliżej miejscowości polskich, coby podwójne zyskało znaczenie ze strony tak kompetentnej i coby nadało dopiero romansowi nieodzowny koloryt nadwiślański. Z żalem n. p. czyta się w dziele p. Uhla o ceremonii w kościele S. Jana w Warszawie, szukając napróżno opisu takowego, miejscowego położenia i otoczenia tejże świątyni. Rozumie się samo przez się, że brak ten przynosi powieści ujmę li w oczach polskiego czytelnika, zamiłowanego w rzeczach swoich. P. Uhl zapewne sam radby był zaspokoić w tej mierze własną i czytelników polskich ciekawość, ale uniknął starannie opisu tego czego nie wiedział. Nie zna bowiem Warszawy, uczestniczył wprawdzie w podróży N. Panu do Petersburga, ale wówczas zatrzymał się w Warszawie tylko dwie godziny, od pociągu do pociągu. Inaczej p. Uhl, dzięki bogatej wyobraźni, byłby niewątpliwie przeniósł się na chwilę z towarzystwem swej powieści do niektórych pałaców warszawskich w mieście i po za miastem, aby obznajmić czytelnika z kolorytem miejscowym. Prawda, że p. Uhl pisał przeważnie dla czytelników niemieckich. Wytknąwszy tę stronę ujemną powieści — ze stanowiska polskiego — trzeba przyznać z drugiej strony, że w dziedzinie zwyczajów i obyczajów ówczesnych w Polsce, na podstawie studyów, autor uchwycił i oddał w sposób sympatyczny bardzo wiele rysów z życia i stosunków społecznych w wieku 17ym, w którym rozwija się akcya powieści. Do rzędu tych rysów szczęśliwie uwydatnionych zaliczyć należy etykietę dworską Władysława IV z domu Wazów, stanowisko szlachty polskiej, opis ubiorów i strojów, miniaturowy obrazek żywiołu żydowskiego, który już wtedy prowadził handel w dalekie kraje, aż do Amsterdamu sięgając swemi towarami.

Powieść p. Uhla obejmuje misyę dyplomatyczną jedynej prawdziwej ambasadorki, o której dzieje wspominają. Autor twierdzi w przedmowie, że czerpie po części z relacyj urzędowych o tej misyi dyplomatycznej, po części zaś sam zastępuje kronikarzy. Istotnie styl powieści jest tak oryginalnym, iż często czytelnik ma wrażenie, jakby miał do czynienia z przekładem z spleśniałych dokumentów. Jest to gdyby stary obraz w nowoczesnych pozłacanych ramach. Dotyczy to zwłaszcza obszernego opisu poselstwa świetnego polskiego, jakie się udało do Paryża, aby imieniem króla Władysława IV, który w marcu 1644 r. stracił pierwszą żonę Cecylię Renatę, księżnę austryacką, córkę Ferdynanda II, siostrę Ferdynanda III, prosić o rękę księżniczki francuskiej, Maryi Gonzagi, księżnej Nevers, córki ks. Mantuy dla owdowiałego monarchy polskiego.

Poselstwo polskie okazałe składem swoim, olśniewające przepychem strojów, wywołało podziw nie przywykłej do podobnych widowisk ludności francuskiej. Poselstwo to stanęło w Paryżu we wrześniu 1645 r. Królowa rejentka Anna (działo się to podczas małoletności Ludwika XIV) zezwoliła na małżeństwo księżnej Maryi Gonzagi z królem Władysławem IV. Ponieważ atoli do Francyi dochodziły głuche wieści z Warszawy, że król Władysław IV zmienił swój zamiar i że zachwiał się w postanowieniu poślubienia księżnej Maryi, przeto królowa Anna idąc za poradą przebiegłego Mazarina i nie dowierzając sztuce dyplomatycznej posła francuskiego na dworze polskim p. de Brégy, wysłała wraz z przyszłą małżonką króla Polskiego osobnego pełnomocnika międzynarodowego i poruczyła tę trudną i drażliwą misyę pani Renée de Guébriant, wdowie po marszałku, kobiecie znanej z niepospolitej mądrości i przebiegłości. Pani Guébriant otrzymała formalne pismo uwierzytelniające ją jako ambasadorkę francuską *ad hoc* do króla Polskiego. Podróż przyszłej królowej polskiej w towarzystwie pani Guébriant i licznego orszaku francusko-polskiego, której szczegółowy opis czytelnik znajdzie w powieści Uhla, trwała dość długo, nareszcie księżna Marya stanęła w Warszawie d. 10 marca 1646 r. W kościele św. Jana, gdzie odbyć się miał ślub, oczekiwał król Władysław IV swej narzeczonej, otoczony dostojnikami i dworzanami. Tutaj, publicznie zdarzyła się scena, która w powieści p. Uhla wzbudza największe zajęcie i rozbudza ciekawość co do dalszego rozwoju. Królową polską — bo za taką uważać ją należy — spotkał afront niesłychany ze strony — małżonka. Władysław IV, przed którym księżna Marya uchyliła kolano i małżonka swego w rękę pocałowała, zamiast ją podnieść, odwrócił się niełaskawie od niej i rzekł głośno do swego otoczenia: „Czyż to wasza osławiona piękność, o której mi cuda opowiedziano?“ Król natychmiast opuścił kościół i udał się do zamku, którego odtąd nie opuścił, udając chorobę. Królowa zajęła przeznaczone dla siebie komnaty i przez cały czas pobytu pani Guébriant w Warszawie nie spotkała się nigdzie z królem. Pragnęła, doznawszy tak okropnej obelgi, natychmiast opuścić Warszawę, ale pani ambasadorka na to nie zezwoliła. Pani Guébriant miała szerokie pole dla swego talentu dyplomatycznego, by znowu nawiązać i złączyć małżeństwo tak dotkliwie zerwane. Rozpoczyna się szereg rozmów i rokowań między królem i panią Guébriant, tudzież intryg, wprawną i zręczną ręką kobiecą prowadzonych. Pani ambasadorka to przemawia w tonie grożącym, to w tonie błagalnym w miarę, jak tego sytuacya wymaga. Wkrótce opanowała prawie całe otoczenie dworskie, a Król staje się jakby jeńcem pani Guébriant, której towarzystwo z czasem polubił Władysław IV. Całą akcyę prowadziła sama p. Guébriant bez wiedzy posła francuskiego p. Gréby.

Głównem zadaniem ambasadorki było dotrzeć źródła czyli, jak się pokazuje, źródeł zachowania się króla polskiego. Dowiedziawszy się za pomocą swych ajentów, że Władysław IV, który rzeczywistej pragnął miłości i szczęścia domowego, który szukał bardziej żony aniżeli królowej, podejrzywa księżnę francuską o stosunki miłosne, jakie zawiązać miała w Paryżu, oraz że sam jest zakochanym w pięknej i biednej córce rybaka, z tamtej strony Wisły na Pradze zamieszkałego. P. Guébriant naprzód uważała za swe zadanie, przekonać króla, iż spotwarzono niewinną księżnę francuską, później zaś dowieść królowi, że owa dziewczyna, którą on kocha, nigdy jego nie kochała, lecz jednego z dworzan, Romskiego. Ostatni żeni się z córką rybaka, tak iż król, pokonany na każdem polu przez ambasadorkę, wreszcie podaje rękę księżnej Maryi do związku małżeńskiego. P. Guébriant używa jeszcze innego środka, by zwyciężyć króla, ta zaś część powieści p. Uhla nie jest bardzo smaczną, tak iż jej wyrzucenie podniosłoby niechybnie wartość całej książki. Ambasadorka bowiem, aby dowieść królowi wyższości zwyczajów francuskich nad polskiemi, i aby go przekonać o zaletach otoczenia francuskiego, posługuje się trzema urzędnikami poselstwa francuskiego, z których jeden zamienia się w fryzyera i włosy królowi trefni, drugi zamienia się w kucharza i gotuje potrawy dla króla podług przepisów kuchni paryskiej, trzeci zaś odgrywa rolę nauczyciela tańców podczas zabawy, naumyślnie w tym celu urządzony.

Z tem wszystkiem łączy się dłuższa rozmowa o źle przyprawnych potrawach polskich, nagana barszczu, który atoli, jak wiadomo, do dziś dnia Niemcom bardzo dobrze smakuje. Ta część książki jest jedyną wadą powieści, bo byłaby więcej na swem miejscu na dworze jakiegoś władcy azyatyckiego. Natomiast powieść p. Uhla obfituje w nader liczne i cenne epizody, któreby mogły stanowić chlubę i zaszczyt każdej powieści prawdziwej. Prawdziwą perłą dzieła jest rozdział, poświęcony charakterystyce osoby i działań niby dyplomatycznych posła francuskiego p. Gréby, który przepyszną stanowi parodyę wszystkich tak zwanych dyplomatów nowoczesnych, zatopionych w świecie czystej formalistyki, nie mających ni ucha, ni oka dla rzeczywistości. Ci dyplomaci *à la* Gréby celują znajomością etykiety dworskiej i form biórokratycznych, a państwa, które oni reprezentują, padają ofiarą ich idiotyzmu. Pani Guébriant i p. Gréby to jakby dwa typy wybrane dyplomatów, z których jedni działają i zwyciężają, drudzy bawią się i bawią innych, okrywając siebie i państwa, które ich wysłały, wielką śmiesznością. Historya nowoczesna bogatą jest w wzory pod pierwszym względem, ale niestety jeszcze bogatszą w wzory w drugim kierunku. P. Uhlowi powiodło się, uwydatnić szczęśliwie obie kategorye ambasadorów zagranicznych. Fotografia p. Gréby jest wierną, podług niej nie trudno poznać takich, jak on, dyplomatów.

Wiedeń 30 maja 1880.

Dr. Henryk Blumenstock.

*) Berlin — Nakładem braci Paetel 1880.

względem jurydycznym przeciwko Statutowi, przez nie-prawnika ułożonemu — częścią już podniesiono a częścią podnieść się dadzą a jakie także zdaniem mojem uchylić można. I tak:

Nasza ustawa nie zna kurateli samowolnej w znaczeniu prawnem; orzeczenie kurateli i wybór osoby kuratora może nastąpić tylko przez Sąd i tylko w wypadkach w ustawie określonych; nie wolno też nikomu — samodzielność posiadającemu — ze skutkiem prawnie obowiązującym zrzekać się samemu praw przyrodzonych, do jakich należy: nabywanie, pozbywanie, zarząd i obciążanie własności, zawieranie interesów prawnych i t. p. a chociaż w praktyce wyjątki w tej mierze przychodzą, jak np. w tak zwanych klauzulach *non onerandi et non alienandi* — wyjątki te właściwie nie mają znaczenia, bo w żadnym wypadku nie obowiązują wierzycieli, którzy pomimo podobnych zrzeczeń z majątku dłużnika wierzytelności swe ściągać mogą. Nie zna też ustawa nasza pełnomocnictwa nieodwołalnego a choć w praktyce podobne pełnomocnictwa także bywają w użyciu, chociaż § 1022 w pewnych wypadkach sam przedłuża pełnomocnictwo i na czas po śmierci pełnomocdawcy — to zrzeczenie się odwołalności obowiązuje pełnomocdawcę tylko moralnie ale nie prawnie a § 1022 tylko pełnomocnika a nie spadkobierców pełnomocdawcy.

Wszystko więc to, do czego by się wedle statutu przez p. Kieszkowskiego zaproponowanego w tym kierunku dłużnik zobowiązał, byłoby dla niego tylko obowiązkiem moralnym, ale w obec władz i sądów popierać i zrealizować się nie dającym.

Proponowane środki zabezpieczenia obok intabulacyi na hipotece, możnaby w statucie zastąpić lub przynajmniej uzupełnić żądaniem: aktu notaryalnego z prawem natychmiastowej egzekucyi (§ 3 ust. notar.), z prawem zaprowadzenia egzekucyjnej sekwestracyi wszelkich dochodów dóbr, ustanawiania sekwestratora wedle wyboru Towarzystwa resp. jego Wydziału a nareszcie aktu zastawniczego, któryby dla pretensyi Towarzystwa udzielał prawa zastawu ręcznego (§ 448 i 451 U. C.) na wszelkich funduszach, kwotach pieniężnych, effektach i t. p., które dla dłużnika w rękach Towarzystwa znajdować się będą lub do rąk tegoż resp. Wydziału wpłynąć mogą.

Co do tych stron prawniczych statutu, dalej co do innych kwestyj w kierunku praktycznego działania Towarzystwa podniesionych, jak n. p. czyli Towarzystwo ma objąć kraj cały z jedną Dyrekcyą, czy też mają być Towarzystwa samodzielne w obwodach urządzone, nareszcie co do samej stylizacyi statutu, jak np. czy pojedyncze paragrafy zmienić i uzupełnić by należało? ramy zwykłej korespondencyi nie pozwalają rozbierać je bliżej, a że jednak wiele zmian i uzupełnień byłoby do życzenia, że dalej projekt sam wart jest wszechstronnego zbadania i o ile się da wprowadzenia w życie a pojedyncze liczne uwagi w dziennikach nie doprowadzą do tego, ośmieliłbym się zaproponować, aby Szanowny autor projektu raczył sam zwołać rodzaj ankiety z gospodarzy, finansistów i prawników się składającej, któraby sprawę tę dokładnie zbadawszy dalej popierała. Sądzę, że powszechny szacunek, jakim się szczyci i ogólne uznanie, jakie rzucona myśl jego w kraju wywołała, upoważniają go do tego a nie wątpię, że na jego wezwanie, każdy z miłujących kraj chętnie pospieszy.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 7 czerwca.

Dawno zapowiedziane przyzwolenie rządu na podniesienie przez Wydział krajowy miliona złr. z nadwyżek kasowych funduszów indemnizacyjnych, dopiero teraz zostało zakomunikowane urzędownie naczelnej reprezentacyi kraju. Rząd nie udziela jednak milionowéj pożyczki Wydziałowi krajowemu, tylko uwzględniając nagłe potrzeby krajowe, udziela Wydziałowi milion złr. w obligacyach indemnizacyjnych, dozwalając na zastawienie tych papierów w jednym z zakładów kredytowych i zastrzegając sobie zwrot pomienionych obligacyj z końcem grudnia bieżącego roku. Na ten sam termin Wydział zobowiązał się również zaścić pożyczkę półmiliona złr. jaką dostał od rządu celem rozdania zapomóg na zasiewy dla ludności dotkniętéj nieurodzajem.

Trudno przypuścić, aby kraj był w stanie obie pożyczki spłacić po ten czas i nie ulega wątpliwości, że Wydział krajowy zażąda od sejmu pozwolenia zaciągnięcia istotnéj pożyczki na czas dłuższy, tak, aby zobowiązaniom przyjętym mógł zadośćuczynić. Kwota jakiéj zażąda Wydział, wynosić ma milion złr., a żądanie to nader umiarkowane wobec stanu funduszu krajowego dziś już utrzymywanego długiem bieżącym równéj wysokości i wobec trudności w jakiéj się Wydział znaleść może w skutek zaległości podatkowych spowodowanych nieurodzajem.

Wydział przedstawi sejmowi dokładny wykaz stanu finansowego. Główne powody deficytu jaki się pojawił, mają być następujące: najpierw zdarzało się, że sejm uchwalał nadzwyczajne wydatki i nie wotował dla nich pokrycia w tem mniemaniu, że wpływy zaległości podatkowych zupełnie wystarczą, a nadzieje te nie ziściły się wcale; następnie ważną właśnie przyczyną był panujący optymizm pod względem możebności ściągnięcia zaległości podatkowych, na które liczono na pewne i wykazywano je jako aktywa funduszu budowy gmachu sejmowego, tymczasem te zaległości nie zostały spłacone a na budowę gmachu trzeba było zaciągnąć dług bieżący. Dalszym powodem było zużycie na budowę gmachu sejmowego wszelkich rezerw funduszu krajowego, a ztąd w czasach większych żądań do kasy krajowéj znowu nie było żadnych zapasów, co tem stało się dotkliwszem, że w skutek złych stosunków finansowych wpływ podatków jest słabszy i wpłaty podatkowe przychodzą później jak w epokach zwyczajnego stanu rzeczy. Do tego wszystkiego dodać trzeba stały i silny wzrost wydatków na koszta leczenia ubogich, zaprowadzenie od 1go lipca zeszłego roku nowéj ustawy kwaterunkowéj, która już dotychczas przyczyniła około 120,000 złr. wydatku. Tymczasem Wydział w tym roku z powodu niezwołania wczas sejmu musiał poprzestać na poborze podatków w wysokości roku zeszłego i nie mając innych środków był zniewolony zaciągać długi.

Ponieważ sprawa o pożyczkę, którą ma Wydział krajowy poruszyć, nie może być rozwiązaną przez zwykłą komisyę budżetową, i tak w tym roku przeładowaną pracą z powodu konieczności uchwalenia dwóch budżetów; przeto sejm, jak twierdzą, wybierze niezawodnie oddzielną komisyę do tego celu.

Z inicyatywy poselskiej znany mi jest tylko wniosek posła Dawida Abrahamowicza z projektem ustawy drogowej. Projekt ten jest utworzony na podstawie wniosku Wydziału krajowego, wprowadza jednak do niego ważne modyfikacye, gdyż ustanawia prestacye trzech dni od rodziny, tak samo jak projekt wydziału, ale zamiast prestacyi od podatku jaką zna projekt Wydziału, p. D. A. wprowadza podatek 3 centów od złotego reńskiego podatków bezpośrednich. Jest więc ten projekt jeszcze bardziej zbliżony od projektu Wydziału do żądań stawianych przez włościan, a przeciwnych prestacyi osobistej. Drugą zmianę widzę w rozszerzeniu pojęcia dróg powiatowych na wszystkie ważniejsze drogi gminne, które według francuzkiej ustawy są zwane drogami ważnej komunikacyi. Drogi te właściwie są tu jednak drogami powiatowemi, gdyż zarząd ich pozostaje przy powiecie, rada powiatowa wyznacza drogi, mianuje i utrzymuje na nich drożników, ona oznacza jaka część prestacyi i funduszów drogowych miejscowych ma być użytą na cel ich budowy lub utrzymania.

Oprócz 3% od podatków na drogi gminne może być na ten cel uchwalonych jeszcze 5% dodatków do podatków, a na cele dróg powiatowych dalszych 3 do 10%. Od ustawy tej bez żadnych słusznych powodów ma być wykluczonych kilka większych miast, a zarazem projekt przyjmuje z projektu Wydziału krajowego inne niezupełnie stósowne zwolnienia urzędników państwa, kraju i gminy, oraz zwalnia Towarzystwa kolejowe.

Jutro spodziewają się obszernego przemówienia marszałka krajowego, który jak zwykle zapewne skreśli obraz politycznych i administracyjnych stosunków kraju; czy namiestnik będzie miał dłuższe przemówienie w imieniu rządu nie jest wiadome, sądzą jednak, że wyłuszczy powody niezwołania sesyi w roku zeszłym i wskaże na potrzebę uchwalenia dwóch budżetów.

Wiedeń 7 czerwca.

□ Rzeczy zaczynają brać obrót, jaki z początku przewidywałem. Inicyatywa gabinetu Gladstona, więcej głośna niż obfita, napotkała powszechny prawie wstręt do awantur politycznych. Na miejsce śmiałych i daleko idących projektów, mających przeistoczyć powierzchnię półwyspu bałkańskiego, stanął pomału plan bardziej praktyczny ścisłego i spiesznego wykonania traktatu berlińskiego, w całej jego doniosłości. Traktat ten nie był zawarty dla stworzenia nowych przyczyn i żywiołów niezgody; przeciwnie, mężowie stanu, którzy przed dwoma laty podjęli się byli tej mozolnej pracy, mieli na oku usunięcie na pewien czas przynajmniej wszelkich komplikacyj na Wschodzie, aby dać Europie czas do wypoczynku. Wszyscy czuli wtedy potrzebę wypoczynku i konieczność zbiorowego działania Europy zamiast wyłącznej akcyi tego lub owego mocarstwa.

Cokolwiekby dzisiaj powiedziano, nie ulega prawie wątpliwości, że traktat berliński pomimo ujemnych stron swoich, dał dwa lata pokoju i odpowiadał w pewnej mierze oczekiwaniom powszechnym, dla tego już powinien być nadal podstawą wszelkiej polityki. Ma się rozumieć, że bardzo łatwo zyskać popularność, mówiąc głośno o wyswobodzeniu chrześcian, o emancypacyi Słowian, o federacyi bałkańskiej, łatwiej jeszcze kreślić na karcie granice przyszłych niezależnych krajów, ale w praktyce widzimy, że najmniejsza zmiana, ustępstwo jednej jakiejbądź wsi lub miasteczka na korzyść jednych, wywołuje natychmiast protestacyę ze strony drugich i tym sposobem zagraża się pożarem na całym półwyspie. Rozmaite plemiona tak pomieszane na całym chrześciańskim wschodzie, że bardzo trudno zrobić co bądź dla jednych, nie wywołując zazdrości drugich.

Taka sytuacya ułatwia intrygi. Ale właśnie w tem leży największe niebezpieczeństwo, które da się usunąć jedynie działaniem zgodnem i wspólnem wszystkich, nie tolerując żadnej pojedynczej akcyi. Wspólny nadzór nad wykonaniem traktatu berlińskiego jest dzisiaj głównym punktem, do którego chce dążyć dyplomacya europejska, a szczególnie Austrya.

Nota zbiorowa, którą posłowie mają wręczyć temi dniami W. Porcie, jest pierwszym, poważnym krokiem w tym kierunku. Notę tę wypracował Göschen na podstawie okólnika Granvilla. Projekt został przyjęty z małemi zmianami przez wszystkie dwory. Tymczasem rząd turecki widząc, że się zanosi na seryo i żartów nie ma, nie tracił czasu, i jak ostatnie nadeszłe ze Stambułu wiadomości twierdzą, już oddawna pracuje nad wygotowaniem memoryału, mającego służyć za odpowiedź na ową notę. W tej mierze codziennie prawie zbiera się rada ministrów pod przewodnictwem samego Padyszacha. Mussurus basza, poseł turecki w Londynie, Savfet basza były minister spraw zewnętrznych i Mahmud Nedim basza pracują nad redakcyą tego dokumentu.

Rząd turecki staje tym razem na odrębnem stanowisku, naprzód nie przyznaje nikomu prawa mieszania się w wewnętrzne sprawy tureckie i nie przypuszcza nawet dyskusyi w tej mierze i w kwestyi traktatu berlińskiego. Turcya powiada, że dała dowody dobrych chęci, że większa część włożonych na nią zobowiązań jest wykonana, a dotąd niezałatwiona. Kwestyą są te punkta, gdzie dotychczas lokalne trudności stały na przeszkodzie, a pełnomocnicy tureccy zwracali już w Berlinie uwagę dyplomacyi na tę ewentualność, jak n. p. kwestya granicy greckiej i sprostowania granicy czarnogórskiej. Pomimo tego Porta nie traci nadziei i dołoży wszelkich starań, aby jak najprędzej kwestyę tę załatwić bez nowych wstrząśnień i bez przelewu krwi. Ale tak ma brzmieć dalej odpowiedź turecka, jeśli traktat berliński włożył na Turcyę ciężkie powinności, to z drugiej strony Europa podjęła się bardzo wiele zobowiązań, które do dziś dnia są literą martwą a nikt niema na uwadze, że rząd turecki ponosi ztąd wielkie straty. I tak dlaczego dotąd nie zniesiono fortec naddunajskich, a przeciwnie niektóre z nich są odnowione? Jakiem prawem książę Aleksander Bułgarski posiada na Dunaju flotyllę wojenną? Gdzie owa równoprawność między ludnością chrześciańską i muzułmańską w Bułgaryi i Rumelii? Jakiem prawem książę Aleksander powołuje do służby wielki poczet oficerów rosyjskich i żołnierzy pod błahym pozorem urządzenia gwardyi osobistej? Dla czego nie ogłoszono Batum portem handlowym i nakoniec, dla czego dotychczas nie pozwolono wojskom tureckim zająć grzbietu gór Bałkańskich?

Porównywając to, co zrobiła Turcya, z tem, co robią inni, możnaby zadać wiele pytań, gdyby kto miał odwagę upomnieć się. Ale niewykonanie traktatu przez jednego, nie tłumaczy bynajmniej drugiej strony. Memoryał turecki podejmując tę kwestyę i stawiając ją tak otwarcie i nawet ostro, odda niezaprzeczenie wielkie usługi, bo może wywoła nacisk mocarstw w tym kierunku i żądając od Turcyi takiej skrupulatności, powinny mocarstwa nie mieć zbytnich i niewytłumaczonych względów dla innych.

Konferencya posłów zbierze się, jak telegrafowałem, 16go czerwca w Berlinie. Książę Reuss wręczył dzisiaj bar. Haymerle zaproszenie rządu Niemieckiego. Ks. Hohenlohe będzie przewodniczyć obradom. Ze strony Austryi jadą do Berlina jako techniczni pełnomocnicy pp. pułkownik sztabu głównego Ropp i były konsul w Janinie, a później w Aleksandryi p. Zwiedinek.

W Konstantynopolu miało się odbyć dzisiaj posiedzenie u p. Göschena, celem ostatecznej redakcyi noty zbiorowej.

Wiadomość niektórych dzienników, jakoby rząd austryacki zabronił deputowanym włoskim pp. Beratieri i Rinaldo przyjazdu na swoje terytoryum, są zupełnie mylne. Między rządem włoskim a ministrem spraw zewnętrznych nie było najmniejszej w tym względzie korespondencyi.

Rosya.

Podana przez nas przed parą dniami wiadomość z *Gołosa*, że kontrybucya, czyli t. z. w języku urzędowym „procentny pobór," ciężący na majątkach Polaków na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie od czasów ostatniego powstania, ma być zniesionym, chociaż dotychczas nie została jeszcze stwierdzoną w drodze urzędowéj, niemniej jednak zdaje się być pewną, ponieważ mówią o tem wszystkie dzienniki rosyjskie jako o rzeczy niewątpliwej, przypisując jednogłośnie tę „łaskę Cara" inicyatywie i wstawienia się byłego jenerał-gubernatora Litwy, (przeniesionego, jak wiadomo, teraz na takąż samą posadę do Warszawy), Albedyńskiego, co w każdym razie dowodzi, że nowy jenerał-gubernator warszawski jest człowiekiem umiarkowanym i rostropnym i nieodznacza się bezwzględnem polakożerstwem. O pobudkach do zniesienia kontrybucyi oto co *St. Petb. Wiedomosti* powiadają. „Rozporządzenie to, które o ile wiemy, wkrótce ma nastąpić z pewnością, dowodzi, **równie jak i inne ulgi, zaprowadzone już w kraju zachodnim** (jakie? Nie o nich nie wiemy *Red.*), że rząd znajduje już możebnem przystąpić do złagodzenia tych środków surowych, które po r. 1863 zmuszony był zastosować do Polaków. Bo też rzeczywiście ostatniemi laty usposobienie ludności polskiéj w kraju zachodnim zmieniło się na lepsze bardzo znacznie. Ludność ta, po ciężkich próbach, wynikłych z zaburzeń r. 1863, w ciągu lat 16 zachowywała się coraz przykładniej, przedstawiając się rządowi z jak najlepszéj strony. Nawet smutna nasza choroba spółczesna, propaganda nihilistyczna, z takiem powodzeniem grasująca w innych guberniach, w Zachodnich nie znalazła żadnego dla siebie gruntu, chociaż teoretycznie liczyła na to mogła i liczyła. To niezawodnie uważać należy za jeden z głównych powodów, że nasz najmiłościwszy monarcha zgodził się na zdjęcie z Polaków ciężących na nich poborów wyjątkowych."

Nareszcie więc rząd rosyjski poczuł się do obowiązku wymierzenia choć w sposób bierny malutkiéj cząstki sprawiedliwości Polakom. Mniemamy atoli, że nie samo poczucie słuszności wpłynęło, czy wpłynie na zniesienie kontrybucyi. Grają tu niemałą rolę względy finansowe i ekonomiczne. Kontrybucya miała cel **ujemny** wyłącznie, tj. zrujnowanie żywiołu polskiego, dla tego też nawet i pod względem materyalnym żadnych **dodatnich** rezultatów przynieść nie mogła. Majątki Polaków, obciążone poborem, od którego sąsiednie majątki Rosyan i Niemców były wolne, nietylko nie mogły wytrzymać konkurencyi z niemi pod względem nakładów, lecz wkrótce zrujnowane, nie były w stanie wnosić wcale podatków do skarbu. Licytowano je tedy. Ale cóż? Nowonabywcy, Rosyanie albo Niemcy, wyssawszy z nich w kilku latach wszystko, co wyssać się dało, opuszczali je rychło, pozostawiając obszary ziemi pustkami, nieprzynoszącemi rządow żadnego zgoła dochodu. Taki stan oczywiście zmienić musiano, więc też go zmieniono.

— Dzienniki rosyjskie bardzo wiele teraz rozprawiają o bliskim upadku Turcyi, a ton ich niezmiernie przypomina czasy, poprzedzające ostatnią wojnę rosyjsko-turecką, kiedy głosy prasy rosyjskiej unosiły się złowrogo nad „konającym człowiekiem", jak wówczas Turcyę nazywano, na kształt krakania kruków i wrzasku sępów, przeczuwających żer bliski na pobojowisku, trupami zaległem.

„Stanowcza chwila zbliża się — powiadają *St. Pet. Wied.* — i bardzo być może, że daleko rychlej niż ktokolwiek mógł się spodziewać cesarstwo Ottomańskie runie, i krzyż (rozumie się sześcioramienny, prawosławny. *Red.*) odniesie tryumf stanowczy nad półksiężycem. Teraz już nie trwożliwe, pojedyncze głosy oddalonemi cieszą się nadziejami, lecz cała Europa, wszystkie jej kraje, nie wątpią, że katastrofa się zbliża i za pomocą swych organów jakgdyby zachęcają i poddają bodźca dyplomacyi, aby co prędzej już pospieszyła z zadaniem *coup de grace* Turcyi skazanej nie odwołalnie na śmierć i tylko miotającej się jeszcze w przedśmiertnej agonii. Jak bardzo miłą i drogą jest ta Turcya dla naszej sąsiadki Austryi, a i tam nawet dają się już słyszeć głosy, przewidujące wielkie, stanowcze i radykalne zmiany na półwyspie Bałkańskim".

Nowoje Wremia również wyciąga z „wielu jak powiada — symptomatów politycznych czasu obecnego", bardzo fatalny dla Turcyi horoskop. Sytuacya, utworzona przez traktat berliński, ma, zdaniem tego dziennika, charakter i znaczenie tylko przejściowe. „Panowanie Turków na półwyspie Bałkańskim podobne jest do ruchów trupa ożywionego na chwilę galwanicznym stosem, i sama tylko drażliwość miłości własnej autorów traktatu rzeczonego nie pozwala im przyznać się otwarcie, że nie dołężna, choć bardzo sztuczna i skomplikowana ich robota, nie zdołała ani na chwilę zrobić z Turcyi organizmu mniej więcej zdrowego i zdolnego żyć. Wspomnieni autorowie traktatu sami to czują w głębi duszy, że Turcya doszła już do takiego stopnia rozkładu, przy którym rozsypie się w proch i gruzy za lada dotknięciem obcej ręki. Władza sułtańska kończy się dziś właściwie u wrot Konstantynopola a nawet powiedzieć by można, że i tam straciła wszelkie znaczenie i urok, gdy już piekarz nadworny odmawia wręcz sułtanowi dalszego kredytu. Porta wszakże sama nie zgodzi się nigdy i za nie na dobrowolne ogłaszanie swego bankructwa. Ale teraźniejszy rząd angielski wyręczy ją wkrótce, powziął już bowiem zamiar stanowczy ogłosić światu w drodze urzędowej o finansowem i politycznem bankructwie Turcyi. Co z tego wyniknie, domyśleć się łatwo".

Mława i *Gołos* także wydają na Turcyą nieodwołalny wyrok śmierci.

„Nie zmieniać ministrów — powiada pierwszy z tych dzienników — ale myśleć o środkach literalnego dopełnienia woli mocarstw europejskich należałoby teraz Sułtanowi, gdyby on sam miał jeszcze nadzieję jakiegoś dla siebie ratunku. Czasy odkładań i wymówek minęły już dla Porty niepowrotnie. P. Goeschen nie po to przybył do Konstantynopola, aby słuchać wymówek i wierzyć obiecankom, które zadawalniały jego poprzednika p. Layarda. Nowy poseł angielski zjechał do Turcyi z zupełnie gotowym i szczegółowo opracowanym programem, czego ma od Turcyi wymagać i wie dobrze, że wymagania jego znajdą silne poparcie ze strony mocarstw, które miały udział w kongresie berlińskim. Znaleziono już nawet środek praktyczny, bez udziału Turcyi przystąpić do spełnienia warunków traktatu. Nowa konferencya państw europejskich, która ma być w krótce zwołaną, żartować wcale nie będzie.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

(Ciąg dalszy).

XVII.

Wieść o powtórnem uwięzieniu księcia jeszcze tego samego dnia dostała się za mury makowskiego zamku i z szybkością błyskawicy obiegła Mazowsze z najstraszliwszemi komentarzami. Opowiadano sobie, że książę z tego powodu został uwięziony, bo niechciał zezwolić na wyrznięcie szlachty przez włościan, do czego tych ostatnich księżna przez tajnych wysłanników wzywała, obiecując między nich szlacheckie i pańskie dobra rozdzielić i od wszystkich innych powinności krom podatku do skarbu książęcego uwolnić. Sam książę, mówiła wieść dalej, szlachtę przed zamachem ostrzega i ostrożność i czujność doradza. Im dalej do Makowa, tem potworniejsze rzeczy opowiadano sobie o zamiarach księżny Anny.

Wieść tę, jak się później wykazało, rozpuścił Jordanowski, przed którym młodociany statysta, rozumiejący wprawdzie dobrze ale nieposiadający jeszcze sztuki milczenia, tej niezbędnej zalety dla ludzi stanu, całą rozmowę z matką powtórzył, a ten z dodatkami a może i bez nich przesłał natychmiast relacyę o niej do Radziejowic, ztamtąd to w formie powyższej rozpuszczono ją po kraju. Nie dziw więc, że między szlachtą kipiało jak w garnku.

Trudnoby dziś temu uwierzyć, a jednak tak było, w trzy dni po rozmowie matki z synem już całe Mazowsze o zamiarach księżny wiedziało, rozumie się w przesadnych kształtach, owszem, czem potworniejsze były wieści tem chętniej im wierzono, nizki poziom oświaty nie umiał rozróżnić co mogło być prawdziwem, a łatwowierność wszystko brała za dobrą monetę.

To też Zaliwski dowiedziawszy się o stanie umysłów między szlachtą, po części powodowany obawą o własną skórę, gdyż jego cytowano jako moralnego sprawcę tych zamiarów, po części bojąc się, aby szlachta makowskiego zamku nieubiegła raptownym najazdem, zebrawszy do 500 ludzi w połowie szlachty w połowie włościan, już pod noc trzeciego dnia po rozmowie tej złowrogiej stawił się w Makowie.

Księżna prawie nie wiedziała co się działo po za murami zamku, dopiero relacye Zaliwskiego otworzyły jej oczy, niebezpieczeństwo było większe niż się jej z początku zdawało, a gniew jej na ks. Stanisława nie znał granic, któż inny bowiem jak nie on mógł rozgłosić to, co się między niemi dwojgiem mówiło? do tego rozgłoszono rozmowę w sposób złośliwy, przesadny, przypisywano księżny zamysły, jakie nigdy w jej głowie nie powstały. W pierwszej chwili uniesienia chciała nawet matka oddać syna pod sąd, jako rozgłaszającego fałszywe wiadomości, Zaliwski wstrzymał ją od tego kroku, naprzód, że jest nie na czasie, a gotowy jeszcze bardziej rozognić umysły, powtóre, że niema żadnych dowodów, aby te wiadomości wyszły od księcia Stanisława, można było przypuszczać, że ktoś z dworzan podsłuchał rozmowę i rozgłosił, bliższe badania wykazały nawet, że w pokoju przylegającym do komnaty, gdzie rozmowa się toczyła, był właśnie na służbie młody Parys, synowiec kasztelana warszawskiego i starosty czerskiego, jednego z przewodników buntu. Ojciec jednak młodego pazia należał do najgorliwszych stronników księżny Anny. Podejrzywać wierność młodego Parysa, było to obrażać ojca; chociażby ten był nawet winnym, przezorność radziła zostawić go w spokoju, zresztą synowiec starosty znany był z nieprzychylności dla stryja, którego słusznie czy niesłusznie posądzał o pokrzywdzenie w spadku po dziadku, istotnie ojciec pokojowca cieszył się zaledwo mierną fortuną, kiedy stryj posiadał majątek pański, był nawet założycielem miasta Paręszewa, do dziś dnia istniejącego. Były więc i przeciw młodemu Parysowi tylko domysły, dowodów nie było żadnych, przeciwnie, domysły te sprzeciwiały się dotychczasowemu stosunkowi stryja do synowca

Radził także Zaliwski wysłać kogoś poufnego między szlachtę, któryby miał mir u niej, aby nie tylko krążące wiadomości zbijał, ale szybko i bez przesady o wszystkich czynnościach i zamiarach szlachty do zamku donosił. Księżna uznała tę radę za słuszną i zgodziła się na wysłanie starego burgrabiego Kuleszy, który i liczną rodzinę miał w Mazowszu, i do księżny ślepo był przywiązanym.

Znowu upłynęło kilka dni, a w Makowie nic nie wiedziano co się dzieje na zewnątrz, dopiero w tydzień po wyjeździe Kuleszy przyszło pierwsze sprawozdanie od niego, że szlachta ogromnie jest zaniepokojoną, jednakże więcej grozi skargami do króla, niż czynnem wystąpieniem, bojąc się, aby w razie wyprawy na Maków, nie powstało chłopstwo przeciw jej rodzinom. Każdy więc ojciec familii pozostanie prawdopodobnie w domu, dla obrony własnej rodziny i zagrody.

Tymczasem obrona zamku wzrosła do 800 osób. Oprócz Zaliwskiego i Ciechanowskiego żaden z panów w obronie księżny nie stanął, natomiast wszyscy chłopi z dóbr stołowych księżny chcieli pospieszyć na ratunek swej pani, czem szlachtę utwierdzili w przekonaniu, o konszachtach rejentki z chłopstwem.

Książe Stanisław jakkolwiek więziony, wszystkich dokładał starań, aby umysły uspokoić, do Radziejowskiego pisał odciągając go od udziału w zawichrzeniach mazowieckich. Wasza miłość naraża się królowi, powiada mu, jeżeli działa wbrew jego woli i stanowczo zrywa z nami, nie matka moja, ale wasza miłość stawia nieprzełamane zapory związkowi memu z wojewodzianką. Matka bez mojej wiedzy i woli poczyniła kroki na niektórych dworach szukając dla mnie żony, związaną się czuje rokowaniami i dopóki te trwają publicznie oświadczyć się nie może za związkiem z córką waszej miłości, nie raz mi jednak powiedziała, że w razie zerwania układów, nikogo godniejszem nie sądzi od wojewodzianki, podzielenia ze mną dobrych i złych losów. Ostatni ten ustęp zadowolnił w wysokim stopniu próżność pana z Radziejowic.

Wysłał także uniwersał do szlachty, w którym obiegające pogłoski nazywa nikczemnym wymysłem, nakazuje spokojnie rozejść się do domów, zaręcza swojem książęcem słowem, że dawnych przywilejów szlachty nikt naruszać nie myśli, a kończy oświadczeniem: w razie napadu znajdziecie mnie wiernym i posłusznym synem, który chętnie odda życie w obronie rodzicielki i praw krajowych. Uniwersał ten rozesłano po parafiach z poleceniem odczytania go z ambon w dni świąteczne.

Nie wiedzieć czy groza buntu chłopskiego, czy wrażenie uniwersału ks. Stanisława sprawiły tyle, iż na zjazd zbrojny nakazany przez przywódców do Warszawy, mała tylko liczba szlachty się zebrała. Hersztowie rozgłaszali, że prosto z Warszawy pociągną na Maków; teraz widząc małą liczbę stronników, zmiękli.

Marszałek związku Okuń, przytem głowa rady rejencyjnej, nagle jakoś uczuł się zaniepokojonym w sumieniu co do prawności przedsięwziętych dotąd kroków, radził teraz, aby pierwej żądania sformułować i sankcyę sejmu dla nich pozyskać, potem je księżnie przedstawić, dopiero gdyby ich nie przyjęła, możnaby udać się do oręża. Poparł Okunia Prażmowski przez żonę Ciechanowicką z domu, dla księżny Anny pozyskany, podobno nawet od początku całej sprawie niechętny i tylko ulegający ogólnemu prądowi, któremu najtęższe głowy u nas ulegały, chociaż nawet przekonania ich z nim się nie zgadzały, owszem uważały go za szkodliwy powszechnemu dobru. Ale tak to już u nas było od wieków, że nie najrozumniejsi, najlepsi, ale najkrzykliwsi sprawami publicznymi trzęśli, patryotami zwano już podówczas tych, którzy największe lekceważenie dla władzy okazywali i najnierozsądniejsze podejrzenia przeciw niej rozszerzali. Wawrzyniec Rogala z Wyszogrodu człowiek poważny i umiarkowany, który przybył na zgromadzenie, dla łagodzenia umysłow, widząc, że sami przywódcy jakoś łagodniej przemawiają, odważył się jeszcze jeden krok naprzód na tej drodze uczynić i wystąpił z obroną rządów księżny rejentki, nazywając wszelkie oskarżenia przeciwko niej wymysłem i potwarzą.

— Mości Rogala, krzyknął na te słowa Parys, że tam któremuś z twoich przodków żona przypięła rogi, i ztąd zapewnie pochodzi wasz herb i imie, to byś pragnął wszystkich nas wykierować na rogaczy.... my nie możemy znosić dłużej złego przykładu jaki daje księżna naszym córkom i żonom. Gruby ten koncept znać spodobał się szlachcie, bo głośnym wybuchła śmiechem. Wprawdzie Okuń przewodniczący zgromadzeniu zgromił Parysa za żart niewczesny z poważnego człowieka, zgromadzenie jednak przyznało słuszność kasztelanowi warszawskiemu, utrzymując, że powód dał Rogala, zarzucając całej szlachcie kłamstwo i potwarz. Kiedy się troszkę uciszyło, zabrał głos Dzierzgowski kasztelan Ciechanowski, ojciec późniejszego prymasa za Zygmunta Augusta: Mości Panie Czerski (Okuń) byłeś wasza miłość bez mała pierwszym, któryś nam wystawiał, że bez narażenia się na pośmiewisko i wzgardę świata nie możemy się dawać wodzić za nos niewieście, która do tego jeszcze prowadzi się niemoralnie, nie było wtedy mowy o sejmie, tylko o zbrojnem wystąpieniu, mianowicie w obronie wolności uwięzionego starszego księcia. Książe jak był, tak jest więziony, księżna jak nam panowała tak nam panuje, podobno i chłopstwo na nas podwodzi, co wasza miłość lepiej odemnie wiedzieć musisz, gdyż wiadomość wyszła z Radziejowic od teścia waszmości, nic się więc nie polepszyło, przeciwnie zamieniło się na gorsze, nie wiem dla czego zatem zamiast iść prosto na Maków, robicie teraz trudności! Każdy z nas zebrał co mógł przyjaciół i braci szlachty, wielu z biedniejszych żyje kosztem bogatszych, ja sam utrzymuję codziennie do 50 osób, takich wydatków dłuższy czas ponosić nie mogę, jeżeli mamy dopiero sejm zwoływać i żądania nasze stawić, wie wasza miłość co się stanie? szlachta się rozlizie, a my chyba uciekać będziemy musieli do Polski, jeżeli nie mamy narazić głów naszych na zemstę księżny. Uważacie koniecznie sejm za potrzebny, to wasza miłość jako głowa rejencyi, obecne zgromadzenie ogłoś za sejm walny, postawimy na nim nasze żądania i nie składając broni, wyślemy zaraz z pomiędzy siebie kogoś, coby uchwały nasze księżnie przedłożył, a gdyby ich nie przyjęła, od razu i bez zastrzeżeń, idźmy zaraz na Maków i wyegzekwujmy je natychmiast. Jeżeli wasza miłość nie przychylisz się do mego wniosku, a bracia szlachta uważać go będą jako odpowiedni ich honorowi i potrzebom, potrafimy sobie sami wyrządzić sprawiedliwość, i uwolnić się od sromotnych rządów księżny i waszego przewodnictwa w dodatku.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

W Konstantynopolu mogą być pewni, że skoro tylko konferencya przyjdzie do skutku, członkowie jej nie ograniczą się na rozstrzygnięciu kwestyi granicy między Turcyą a Grecyą, lecz sama loika faktów zmusi ich do zajęcia się wszystkiemi sprawami, które są w związku z tamtą, a które tak bardzo komplikują i utrudniają załatwienie t. z. kwestyi wschodniej w ogóle. Skoro zaś raz mocarstwa europejskie dotkną tych wszystkich spraw zechcą je załatwić i zaprowadzić jakikolwiek porządek, już Turcya która stoi dziś bezrządem, będzie wstrząśniętą w posadach i cudu chyba trzeba, aby mogła nie upaść".

Gołos zaś utrzymuje, że sama nazwa przyszłego areopagu mocarstw: „konferencya uzupełniająca", daje mu tak szerokie prawa i pole do „uzupełnienia tego, o czem kongres berliński z umysłu lub niechcący przeoczył. że po takiej operacyi „uzupełniania" śmiertelnych razów mających być zadanemi Turcyi, zostanie po niej tylko pierza, które wiatr zachodni przeniesie z łatwością na drugi brzeg Bosforu, do Azyi, aby tam pozostało bezpowrotnie.

I inne też dzienniki rosyjskie pełne są podobnych, pogrzebowych śpiewów nad „trupem" Turcyi. Szkoda tylko, że to chóralne *de profundis*, jak było za pospiesznem w r. 1877, tak może się jeszcze okazać przedwczesnem i teraz.

— Sąd wojenny petersburski nie próżnuje. Tylko co, jak wiadomo, zakończył się tam proces Wejmara i Michajłowa i innych, a tu już dzienniki rosyjskie donoszą, że w jak najprędszym czasie rozpoczną się w tymże sądzie aż dwa po kolei procesy polityczne. Najprzód sprawa wynikła z wykrycia tajemnej drukarni rewolucyjnej na Wasiliewskim Ostrowie, a następnie — także sprawa o drukarni innej, wykrytej w Sapernym Zaułku w Petersburgu. Nie dość na tem: zaraz po ukończeniu tych dwóch spraw, które zabiorą jak dzienniki przewidują, ze dwa miesiące czasu rozpocznie się proces osób pociągniętych do odpowiedzialności w skutek podejrzeń, że były sprawcami, lub miały stosunki ze sprawcami katastrofy 5 (17) lutego w zimowym pałacu cesarskim. Tak tedy „machina wytępiająca nihilistów", jak sądy wojenne nazwał jeden z dziennikarzy rosyjskich, długo jeszcze będzie w ruchu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 czerwca.

Dziś, jako w rocznicę instalacyi Biskupa krakowskiego X. Albina Dunajewskiego, odbyło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, które celebrował X. kanonik hr. Scipio. Po odśpiewaniu *Te Deum*, celebrujący wraz z kanonikami i niższem duchowieństwem składali X. Biskupowi życzenia.

— Wczoraj składali prezydentowi miasta Dr Zyblikiewiczowi z powodu ponownego jego wyboru powinszowania starsi tutejszych rękodzieł, oraz urzędnicy i reprezentanci instytucyj, którym on przewodniczy, jak magistrat, straż pożarna miejska i ochotnicza, kasa Oszczędności itp. Umyślnie obrano w tym celu porę wieczorną, aby manifestacyi tej dodać wspaniałości i uroku. Zebrano się bowiem w podwórzu magistratu i ztamtąd wyruszono przy pochodniach i z muzyką na plac Szczepański przed mieszkanie Prezydenta, do którego udały się deputacye pomienionych korporacyj i złożyły mu życzenia. W imieniu urzędników magistratu przemawiał wiceprezydent Dr Schmidt, a Prezydent w krótkiej, serdecznej przemowie podziękował za ten objaw zaufania. Rynek i ulice, przez które przechodził pochód, były oświetlone.

— Dziś na sejm wyjechali do Lwowa prezydent Dr Zyblikiewicz, rektor Dr Dunajewski i p. Franciszek Paszkowski. Wczoraj zaś wieczorem wyjechali pp. Paweł Popiel, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Henryk Wodzicki.

— Prezes rady powiatowej Krakowskiej p. Alfred Milieski wyjechał dziś do kąpiel z powodu słabości, która mu niedozwoliła udać się na sejm.

— Dowiadujemy się, że sprawa powiększenia dyecezyi krakowskiej kilkudziesięciu parafiami z dyecezyi Tarnowskiej jest już w zupełności skończoną. Nuncyusz apostolski w Wiedniu X. Jacobini wydelegował X. Łobosia, kanonika katedry przemyskiej, do urzędowego w zakresie kościelnym oddania tej części dyecezyi tarnowskiej biskupstwu krakowskiemu. Czynność ta prawdopodobnie w tym jeszcze tygodniu dokonaną zostanie.

— Przed dwoma dniami zmarł X. Marceli Chmielewski proboszcz w Regulicach, b. katecheta szkoły żeńskiej Panien Franciszkanek w Krakowie przeżywszy lat 45. Dziś odbył się pogrzeb, który licznym i żywym udziałem tak duchowieństwa jak i świeckiej publiczności dobrze świadczył o cichych zasługach i cnotach tego kapłana przedwcześnie zmarłego. Na trumnie złożono kilka wieńców od zakonnic kapelanowi, od dawnych uczennic katechecie i od parafian.

— Rada szkolna okręgowa naznaczyła już termina egzaminów w szkołach ludowych krakowskich i pensyonatach żeńskich i podobnie jak w latach przeszłych wydelegowała członków swoich do przewodniczenia tym egzaminom, w czem biorą także udział członkowie sekcyi szkolnej Rady miasta przez Radę szkolną okręgową zaproszeni. Egzamina tedy odbędą się w następującym porządku:

Dnia 26 czerwca: w pensyonacie pp. Urszulanek przewodn. prof. Dr **Straszewski**, u pp. Wizytek **X. Sobierajski**, u p. Górskiej docent uniw. Dr **Cyfrowicz**, u p. Krynickiej prof. Dr **Zoll**, u p. Bernacińskiej **X. Serwatowski**, u p. Jaworskiej dyrektor **Gettlich**, u p. Niesiołowskiej prof. Dr **Oettinger**, u p. Serwatowskiej prof. Dr **Jakubowski**, u p. Mayerberg dyr. **Maciołowski**;

dnia 28 czerwca: w szkole ŚŚ. Miłosierdzia na Kleparzu docent uniw. Dr **Cyfrowicz**, u pp. Felicyanek **X. Serwatowski**, u pp. Urszulanek **X. Sobierajski**, w Towarzystwie Dobroczynności prof. Dr **Straszewski**, w szkole p. Tschapkowej Dr **Oettinger**, u p. Rehefeldowny p. **Stockmar**, u p. Hendla docent uniw. Dr **Cyfrowicz**, w szkole ewangelickiej Dr **Horowitz**, w szkole ludowej IV (u św. Ducha) prof. **Roswadowski**;

dnia 30 czerwca: w szkole pp. Franciszkanek prof. Dr **Zoll**, u pp. Duchaczek prof. **Roswadowski**, u pp. Prezentek **X. Serwatowski**, u pp. Augustyanek docent uniw. Dr **Cyfrowicz**, w szkole wydziałowej żeńskiej prof. Dr **Straszewski**, w szkole ludowej V (na Kazimierzu) Dr **Oettinger**, w szkole ludowej VII (na Kleparzu) p. **Stockmar**, w szkole ludowej IX (na Stradomiu) Dr **Horowitz**;

dnia 1 lipca: w szkole ludowej I (na Podwalu) docent uniw. Dr **Cyfrowicz**, w szkole ludowej II (u św. Barbary) prof. **Rozwadowski**, w szkole ludowej III (na Scholastyce) **X. Sobierajski**, w szkole VI (na Kazimierzu) Dr **Horowitz**, w szkole ludowej VIII (na Piasku) dyr. **Jabłoński**, w szkole lud. X (na Kleparzu) prof. Dr **Straszewski** u p. Wintera Dr **Oettinger**, u p. Ozerowicza p. **Stockmar**, u p. Fischera dyr. **Maciołowski**;

dnia 2 lipca: w szkole p. Metalmanna dyr. **Maciołowski**, w szkole p. Zeitnera p. **Stockmar**.

— Artykuł wczoraj umieszczony *Czasie* pod znakiem △ nie jest pióra sprawozdawcy naszego wiedeńskiego.

— W miesiącu maju b. r. organa dyrekcyi policyi w Krakowie aresztowały 1044 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 551, a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za zgwałcenie religii 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 8, za kradzież 186 za sprzeniewierzenie 8, za oszustwo 8, za obrazę straży 14, za powrót z wydalenia 2, za przybranie fałszywego nazwiska 3, za podrabianie dokumentów publicznych 2, za prędką jazdę 1, za pozostawienie koni bez dozoru na wolnem miejscu 3, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 3, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 178, za pijaństwo 128, za stręczenie do nierządu 1, za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia (§ 335) 1, za podrzucenie dziecka 2, za rabunek 1. Od sądów karnych odebrano po odbyciu kary 213 osób. Oddano magistratowi za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d., oraz dla wydalenie szupasem z Krakowa i zbadania przynależności gminnej 337. W szpitalu umieszczono 18 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury i t. d. 138. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 110 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 68, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 13, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 11, za dręczenie zwierząt 13, za tamowanie przejścia na chodnikach 3, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 1, za sprzedaż ptaków śpiewających 1.

— W Tarnowie, gdzie bawi obecnie Towarzystwo dramatyczne pani Piaseckiej, wystąpi po raz pierwszy jutro p. Wincenty **Rapacki**, w roli księcia Karola Radziwiłła w komedyi J. Kraszewskiego *Panie Kochanku*.

— Namiestnik powrócił w niedzielę wieczór do Lwowa.

— Królem kurkowym we Lwowie został w niedzielę p. Michał **Walichiewicz**, rymarz.

— Znana ekspedycya ogłoszeń istniejąca pod firmą Haasenstein et Vogler w Wiedniu rozesłała właśnie 19 wydanie swej corocznie ukazującej się taryfy ogłoszeń i spisu dzienników. Spis ten zestawiony bardzo starannie i podzielony na kraje i miasta obejmuje wszelkie czasopisma i gazety polityczne istniejące na całej kuli ziemskiej a przyjmujące ogłoszenia. Jestto bardzo praktyczny podręcznik a zarazem przewodnik dla każdego fabrykanta, przemysłowca, kupca i t. p. który tym sposobem może uczynić odpowiedni wybór, aby wyroby swe ogłaszać w różnych dziennikach. Firma Haasensteina et Voglera istnieje w Wiedniu już przeszło 2· lat i posiada liczne filie w znaczniejszych miastach w kraju i zagranicą.

— W Karlsruhe umarł d. 5 b m. dyrektor galeryi obrazów **Lessin**, licząc lat 72. Urodzony w Wrocławiu, był synem bratanka poety. Jako malarz należał do szkoły dyseldorfskiej za lepszych jej czasów. Najznakomitszym obrazem jego jest „Kazanie Husytów", jak w ogóle reformacya Husa dostarczała mu większą liczbę przedmiotów do obrazów historyczych.

— Nadzwyczajne posiedzenie wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbyło się d. 28 maja. Prezes p. Stanisław Koźmian otworzył dyskusyę nad wyborem materyałów, stosownych do druku w *Rocznikach Towarzystwa*. Zabrał naprzód głos prof. Rymarkiewicz i zaproponował, aby się porozumieć w tej sprawie z Akademią Umiejętności, Dr Szulc objawił życzenie, aby ważne dokumenta, jak to nawet radził Dr Röpel, drukowano osobno, jako dodatek do *Roczników*, gdyż przez to staną się przystępne dla ogółu. X. lic. Chotkowski stawiał wniosek, aby w *Rocznikach* ogłaszano rzadkie dokumenta z XVI wieku, tyczące się Unii, przez co Towarzystwo zrobiłoby wielką przysługę historyi polskiej, i prosi, aby wydział wybrał komisyę, którąby się zajęła zebraniem odpowiedniego materyału. Hr. A. Cieszkowski proponuje, aby przed otwarciem dyskusyi nad wnioskiem X. lic. Chotkowskiego, członkowie, którzy brali udział w uroczystości krakowskiej, zdali pierw sprawę ze zjazdu, utrzymując, że przy sprawozdaniu mogą być wypowiedziane myśli i wskazówki praktyczne dla powyższego wniosku. Zdano interesujący referat z wydziału historycznego. Sprawozdawca skreślił nasamprzód wrażenie, jakie sprawiła na nim uroczystość krakowska, opisał jej wybitniejsze chwile, nadmienił, że zapowiedziana była taka ilość rozpraw, że, aby módz je odczytać, kongres trwaćby musiał kilka tygodni. Dla tego niektóre tylko odczytano, jak o Kazimierzu Mnichu i ograniczono się na podaniu krótkich referatów treści naukowej. Uchwał wprawdzie nie było żadnych, ale pomimo to, posiedzenia kongresowe miały wiele praktycznych stron i wskazówek dla wydawnictw Akademii Umiejętności. Następnie zdaje sprawę Dr K. Szulc z sekcyi archeologicznej, nadmieniając, że sekcya ta, w porównaniu do historycznej, skromnie była reprezentowana, choć miała znakomitych reprezentantów. Potem zabrał głos Dr Celichowski, wspomniał o referacie prof. Liskiego o *Monumentach* i postawił wniosek, aby wydział wybrał komisyę, którąby się zajęła zabraniem materyałów do wydawanych już *Monumentów Poloniae*. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos: Dr Niegolewski, hr. Sołtan, Dr Szulc; przyjęto wniosek powyższy i wybrano komisyę, składającą się z pp. Ignacego Zakrzewskiego, X. Dorszewskiego, X. Dra Łukowskiego i wnioskodawcy Dra Chotkowskiego. Następnie głosowano nad wnioskiem X. lic. Chotkowskiego, który podobnież został przyjęty. W skład komisyi, która ma się zająć zbieraniem dokumentów z XVI wieku, odnoszących się do Unii, wchodzi X. prałat Likowski, X. lic. Chotkowski i Dr Szulc. W końcu na życzenie ogólne referuje jeszcze X. Chotkowski o zjeździe krakowskim i kończy zajmujący referat swój wyrażeniem, że się tam zgromadzili ludzie pracy, którzy rzecz brali na seryo.

— W statystyce bogactwa Francyi ciekawą kartę stanowi zestawienie wartości, jaką reprezentują wielkie pałace w tym kraju, dokonane niedawno przez dyrekcyę *Batiments civils et des palais nationaux* w Paryżu. Według zestawienia tego sam pałac wersalski z parkiem i atynencyami swojemi, wart jest 89,600,000 marek; pałac Luksemburski, mieszczący, jak wiadomo, w wspaniałych swych salach jeden z najcenniejszych na ziemi zbiorów sztuki, przedstawia wartość 48,000,000 marek, podczas gdy pałac Fontainebleau, najświetniejsza zapewne na kuli ziemskiej rezydencya letnia, oszacowany został na 24,000,000 marek. Ulubione schronienie nieszczęśliwej królowej Maryi Antoniny, pałac Trianon, oceniono na 1·,800,000 zaś pałac Compiégne, zbudowany przed wiekami przez Ludwika Świętego, a w którym Napoleon III urządzał swoje pamiętne bale, na 10,400,000 marek. Nareszcie obecna siedziba Rady stanu *Palais Royal* przedstawia wartość 8,000,000 marek, *Palais d'Elysee* także tę samą sumę, pałac St. Cloud, zburzony w r. 1871, jako ruina jeszcze 3,980,000 marek, zaś pałac Rambouillet 2,436,000 marek.

— O pojedynku Koechlina z Rochefortem, o którym doniósł telegram, podaje *Mot d'Ordre* bliższe szczegóły przesłane temu dziennikowi przez p. Leppelletier z Fernay. Geneza tego pojedynku była następującą. Podczas demonstracyi paryskiej w rocznicę Komuny aresztowany został przez policyę młody Rochefort. Ojciec jego Rochefort słynny redaktor pamfletu: *Lanterne*, bawiący w Genewie napisał namiętny i obrażający list do prefekta policyi paryskiej pana Andrieux, rozciągając obrazę do p. Koechlina szwagra pana Andrieux. Koechlin wyzwał go na pojedynek, który się odbył w d. 3 czer. o godzinie 7mej rano na granicy kantonu Vaux między Coppet i Versoix w miejscowości nad brzegiem jeziora położonej zwanej Creux-Geantod. „Artur Arnauld, Wróblewski, kilku innych emigrantów, jako też młody Rochefort i ja, pisze Lepelletier, pojechaliśmy do miejsca pojedynku, aby się jak najrychlej o wyniku jego dowiedzieć. Zanim zdążyliśmy, ukazał się zbliżający się szybko ku nam powóz z którego Rochefort blady ale uśmiechnięty zawołał do nas: „Dzień dobry! jestem raniony, ale to nic". Rochefort otrzymał ranę poniżej piersi; gdyby szpada była o parę milimetrów głębiej sięgnęła, rana byłaby śmiertelną. Obaj przeciwnicy rozeszli się nie rzekłszy do siebie słowa, a sekundanci, którymi byli A. Dubrujeaud i Chauffour ze strony Koechlina, a ze strony Rocheforta Clemenceau i Lockroy pojechali do Coppet, aby spisać protokół, który brzmi następnie: „Stosownie do warunków umówionych w protokóle spisanym w d. 31 maja 1880 nastąpiło spotkanie w d. 3 czerwca pod Coppet w Kantonie Vaux. W pierwszym starciu pan Henryk Rochefort ugodzony został w pierś. Lekarz oświadczył, że p. Henryk Rochefort nie jest w stanie dalej prowadzić walki."

— Na pogrzeb Carowej Rosyjskiej wyjechali w imieniu dworu austryackiego arcyks. Wilhelm; pruskiego królewicz Fryderyk Wilhelm; ks. Aleksander Bułgarski, jako siostrzeniec Carowej; w imieniu Francyi jenerałowie Chanzy i Gaillard; książę Edymburski, jako zięć Carowej; ks. Arnulf Bawarski; z Włoch adjutant króla jenerał Morra-Lorriano.

— W Walencyi w Rpltej Venezueli umarł w końcu kwietnia 80-letni weteran Euzebiusz Parylewicz, kapitan niegdyś wojsk polskich; na wychodźtwie będąc, służył w wojsku szwajcarskiem, był potem przy Garibaldim, a w Ameryce południowej dosłużył się stopnia pułkownika. Umarł na rękach młodego wychodźcy, Franciszka Kwiatkowskiego, w domu jego.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Tomasza Rapoera, za kradzież w służbie; Maryę Zborowską, za kradzież poduszki; Maryę Morawiec, za kradzież kapy na łóżko; Józefa Aksandra, za kradzież srebrnej cygarniczki; za pijaństwo 4 osoby.

P. Izrael Hebald, zegarmistrz, złożył w policyi zegarek złoty z łańcuszkiem stalowym, który mu chcieli sprzedać Sylwester Gierzgotek i Anna Witek z Sułoczowic w Królestwie Polskiem, włościanie, a których przytrzymano jako podejrzanych o nieprawne posiadanie tego zegarka.

W policyi złożono: woreczek z pieniędzmi, który znalazł wczoraj na Stradomiu Walenty Zieliński, murarz; dwa kluczyki, znalezione wczoraj w ulicy Floryańskiej; wytrych ślusarski, znaleziony wczoraj na peronie w dworcu kolejowym; chustkę wełnianą w kratę ciemną, którą wczoraj wieczór znalazł Franciszek Kaczyczak, służący, na placu Szczepańskim.

W policyi złożono: klucz, znaleziony w Rynku; nóż stołowy z srebrnym trzonkiem, na którym monogram „N. W.", który znalazł w sieni domu pod L. 66 przy ulicy Grodzkiej Salomon Faden, syn krawca; surdut zostawiony w jednokonce N. 19, który złożył Józef Musiał, woźnica tej dorożki.

TEATR. We wtorek d. 8go czerwca: Komedya w 4 aktach przez Piotra Newskiego, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego: *Daniszewy*. — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 7 czerwca pochmurno, późnym wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 7·0 doszedł do 19·5 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7ej rano d. 7 stan jego był 740 6 millim., termometru 15·8 C Wiatr zachodni.

— We środę d. 9 czerwca: Ś. Felicyana m.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 7 i 8go czerwca.

Wczorajszy targ na Baranie był słabszy, dowóz ogółem nie wynosił 300 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 56 do 61 złp.; żyto na 227 funt. od 45 do 50 złp.; jęczmień na 202 funt. od 42 do 47 złp.; owies na 138 f. od 28 do 31 złp.

Innych artykułów nie można było notować z braku kupujących.

Targ dzisiejszy na kleparzu był bardzo słaby, dowóz również mały, jedynie na miejscowe potrzeby robiono zakupna i to w bardzo małej ilości.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od — do — czerwoną od 12·— złr. do 12·75 złr.; białą od 11·80 do 12·25; żyto piękne od 10·— do 10·90; poślednie od 9·50 do 9·90; jęczmień piękny od 9·40 do 10; na paszę od —·— do — owies od 8·52 do 8·92; Jagły od 11·— do 13·—; ziemniaki za 1 hektolitr od 3·80 do 4 złr.

Innych cen nie notowaliśmy.

Wieliczka 3 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 10·—; żyta 7·25; Jęczmienia 7·05; owsa 3·52; grochu 8·10; prosa 10 złr.

Andrychów dnia 1 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·80; żyta 7·95; jęczmienia 6·10; owsa 3·95; grochu 10·40; prosa —·—; kukurudzy 6·70; soczewicy 10·70.

Rzeszów 4 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 10·50; żyta 7·—; jęczmienia 5·00; owsa 3·60; fasoli 8·90; tatarki 5·25.

Wadowice 3 czerwca. Płacono za 1 hetolitr pszenicy 12·70; żyta 10·75; owsa 8·25; siana —; słomy —·—.

Bochnia dnia 3 czerwca. Płacono za 1 hektoliter pszenicy 950; żyta 8·80; jęczmienia 5·90; owsa 4·20; grochu 9·80; bobu 9 50; ziemniaków 3·80; prosa 6·90.

Tarnów 4go czerwca. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 12·—; żyta 9·85; jęczmienia 9·50; owsa 8·—; grochu 9·85; bobu 10·—, kukurudzy 8·10; ziemniaków 4·20.

Stan zasiewów we wschodniej części Galicyi od 15 do 31 maja).*

Druga połowa maja, a mianowicie od 16 do 25, odznaczała się niezwykłym w tej porze stanem powietrza, w czasie tym bowiem mieliśmy po dwakroć, pomiędzy 17 a 22 maja, dość silny do 2° R. dochodzący przymrozek, śniegi, ciągłe deszcze połączone z burzami i gradem a na domiar złego bardzo dokuczliwe zimna; dopiero od dnia 25 maja nastało tyle pożądane ciepło i pogoda. Ten anormalny stan powietrza bardzo niekorzystnie wpłynął na zasiewy szczególniej wiosenne i dość znaczne szkody wyrządził, oprócz bowiem warzyw ogrodowych zmroził w bardzo wielu okolicach wcześnie posadzone kartofle, kukurudzę, buraki, fasolę, kapustę i wcześnie zasianą hreczkę, tak, iż po raz drugi sadzić je lub siać musiano. Pszenica, owies i groch, nie tyle czułe na zimno, mniej ucierpiały, żyto już wysypane także bardzo uszkodzone zostało. Nowa ta klęska dla rolników nie ograniczyła się tylko do pewnych okolic, jak bowiem z otrzymanych wiadomości, które poniżej zamieszczamy, przekonać się można, rozciągnęła się do całej wschodniej części kraju.

Oto, jakie w tym względzie odbieramy wiadomości, obecny stan rzeczy w bardzo niepomyślnym świetle przedstawiające.

Z okolicy **Ustrzyk dolnych** donoszą: Po mrozie 18 maja oziębiło się bardzo powietrze, 19 maja śnieg padał przez cały dzień i noc następną, 20go rano wszędzie kilkucalowa warstwa śniegu przez cały dzień się utrzymała z wielką szkodą dla stojącego w stajniach bydła. Z lepszego żyta, jakie się z zimy utrzymało, czubki tylko niektóre ze śniegu wyglądały, reszta warstwą śniegu pokryta; dopiero 21 przed południem śnieg zginął. Stan ozimin bardzo mierny — pszenicę tylko wyjątkowo uprawiają — żyto zaś na obszarach dworskich w $^1/_6$ a u włościan w $^1/_4$ częściach przeorano.

Z okolicy **Jarosławia** z prawego brzegu Sanu donoszą: Dnia 16 i 17 maja w nocy był mróz do 2° R. dochodzący, który na domiar klęsk znaczne szkody wyrządził; fasole, grochy wczesne i kartofle zmarzły zupełnie, niemniej jarzyny i jęczmiona, ostatnie oraz przenica ozima, zżółkły, pomizerniały i porzedły; żyta jeszcze niekwitnące najmniej ucierpiały. U włościan już dziś jest wielki przednowek, rok bieżący bardzo zły, a przyszły każe rokować jeszcze większą nędzę między ludem. Drzewa owocowe, które ostatnią twardą zimę przetrwały, padły ofiarą ostatniego dwudniowego mrozu.

Z okolicy **Cieszanowa**: Po mrozach 17 i 21 maja nastąpiły zimne deszcze a teraz posucha, wegetacya więc wstrzymana. Żyta w całej okolicy rzec można, iż nie ma, tak iż na nasienie sprowadzać go wypadnie. Pszenica dość ładna, lecz od mrozów ostatnich ucierpiała. Jarzyny nie bardzo obiecujące, ziemniaki wcześnie posadzone przemarzły, odnawiają się trochę ale dobrego plonu nie wydadzą, później sadzone dobre — w ogóle nie wielka nadzieja na dobry urodzaj jarzyn.

Z okolicy **Kamionki Strumiłowej**: Majowe mrozy i zimne wiatry powarzyły fasolę, kukurudzę i wczesne kartofle. Dnia 16 maja była w okolicy tutejszej wielka burza z gradem półtorej godziny trwająca, napływ wody był tak wielki, że wciskała się do chałup, których mieszkańcy na pola uciekać musieli. Tucza ta nawiedziła 7 gmin, a czego grad nie popsuł, to zalała i zamuliła woda. Co do zasiewów ozimych, pszenice znacznie się poprawiły i z wyjątkiem późno sianych są dobre; żyta również nieco się poprawiły. Jęczmiona przez silne grady i późniejsze ciągłe zimna wstrzymane w wegetacyi i liche, owsy mizernie dotąd się trzymają.

Z okolic **Brzeżan**: Silny przymrozek w nocy 22 maja uszkodził kwitnące już żyta, a także ziemniaki, kukurudzę i wcześnie zasianą hreczkę. Drzewa owocowe i warzywa w ogrodach bardzo ucierpiały.

Z okolicy **Czeremchowa** na Pokuciu podolskiem donoszą: Od 15 maja ciągłe deszcze z gradem i bardzo dokuczliwe zimna trwały do 21 maja, w którym to dniu silny przymrozek zmrozil winogrona, orzechy włoskie i dębowe porostki. Kwiat na drzewach owocowych, ziarnkowych i pestkowych obleciał i ledwie $^1/_{10}$ się utrzymała; trwająca następnie posucha tak mocno zasklepiła ziemię, że kukurudza, kartofle i rozsady nie wschodzą i nie przyjmują się pomimo podlewania i kruszenia ziemi, wszystko wygląda nikłe i poczerwieniało; kukurudza przemarzła.

O szkodach przez majowe mrozy wyrządzonych, odbieramy wiadomości i z wielu innych stron kraju. Z wielu także okolic skarżą się na posuchę, poprzednie bowiem zimne deszcze na wegetacyę roślin wpłynąć wiele nie mogły.

W ogóle, biorąc stan zasiewów zimowych, pomimo nieprzyjaznych warunków klimatycznych w maju nieco się poprawił; szczególniej pszenicy, żyta mniej — rzepaki gdzie się z zimy utrzymały, jak np. na Podolu, a wyjątkowo i w innych okolicach są dość dobre.

Panujące w maju zimna i mrozy tę jedną miały dobrą stronę, że wyniszczyły wiele szkodliwych owadów w polach i ogrodach, chrząszczy majowych wcale dotąd nie ma.

Co się tyczy stanu zasiewów wiosennych, to z powodu niekorzystnych warunków klimatycznych w ubiegłym miesiącu i opóźnienia wegetacyi, obecnie nie stanowczego powiedzieć jeszcze nie można, o ile wszakże z nadesłanych w tym względzie wiadomości widzimy, stan ich jest dość dobry i jeżeli pożądane ciepło deszcze nastąpią, na średni przynajmniej ich urodzaj liczyć można.

Toż samo powiedzieć można o ziemiopłodach okopowych, które w kilku okolicach po raz drugi sadzić musiano.

Chmiel, gdzie przez mróz lub grad uszkodzonym nie został, ładnie wygląda i rozwija się dobrze.

Stan łąk z powodu zimna a później posuchy mało zadowalający, wyjątkowo tylko dobry; do wzrostu traw deszczu i ciepła potrzeba.

*) Sprawozdanie Towarzystwa gospodarskiego.

Robotnik jak w czasie ciężkiego przednowku łatwy i tani.

Wiedeń d. 6 czerwca. (*Neue freie Presse*). W tranzakcyach ożywił się dzisiaj ruch handlowy na zboże i płacono za 100 kilo pszenicy z odstawą w jesieni 10·65.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1880					
	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go maja 1880 r.	240,234	08	56,749	78	296,983	86
Od 1go stycznia do 20go maja	2,681,875	51	632,109	57	3,313,985	08
Razem	2,922,109	59	688,859	35	3.610.968	94
	1879					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go maja 1879 r.	258,111	51	57,879	79	315,991	30
Od 1go stycznia do 20go maja	2,603,975	77	561,236	95	3,165,212	72
Razem	2,862,087	28	619,116	74	3,481,204	02

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* d. 5 czerwca. — **Wiedeń**: pszenica 12 25 do 13 50 złr.; żyto od 10 70 do 11 10 złr.; okowita za 10.000 liter procent od 35 25 do 35 50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 78 kilgra. (na wiosnę) od 10 32 do 10 35 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 14 —. do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 220 50; żyto —·—; spirytus loco 65 50, olej rzepakowy 55 40 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 66 25 złr.; Olej rzepakowy 78·— złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kołomyja**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 5 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

(NADESŁANE).

Za rocznik Towarzystwa Dobroczynności z r. 1879 złożyły datki dobrowolne następujące osoby: W. Ksawera Jakubowska 5 złr., W. Marya Darowska 1 złr., JW. hr. Zofia Załuska 5 złr., W. Jan Kosz 1 złr., W. Włodz. Borkowski 1 złr., W. Tomasz Górecki 1 złr., W. prof. Steczkowski 50 cnt., W. X. Julian Bukowski 50 cnt., W. prof. Zatorski 1 złr., W. prof. Heytzman 1 złr., W. Adolf Poller 1 złr., W. X. Konrad Ściborowski 2 złr. Oraz wpłynęło za dwa roczniki sprzedane 2 złr.

Kraków d. 1 czerwca 1880 r.

Z Rady Ogólnej Tow. Dobroczynności.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 czerwca. Wczoraj wybrani zostali deputowanymi: w Brest biskup **Freppel** z Angers, w Rochechouart republikanin **Pouliot**, obaj bez współzawodników. W Lorient przyjdzie do ściślejszego wyboru między republikanami Maciejem Boy i Journault. W Lyonie otrzymał **Ballue** 8290 głosów, gdy **Blanqui** miał ich tylko 5947 W kilku lokalach wyborczych przyszło do bitki i aresztowań.

Paryż 7 czerwca. *L'Univers* zaprzecza stanowczo doniesieniu *Le Temps*, jakoby jeden zakon podał do rządu prośbę o upoważnienie. Ani jeden tego nie uczynił.

Petersburg 7 czerwca. Dziś przeniesiono zwłoki Cesarzowej z cerkwi pałacowej do twierdzy Petropawłowskiej. Pomimo deszczu tłumy ludu zalegały drogę do pałacu. Około południa wypogodziło się, poczem pogrzeb wyruszył z pałacu

wdłuż Newy. Tuż za trumną jechał Car wierzchem otoczony rodziną swoją i jenerałami.

Petersburg 7 czerwca. *Nowoje Wremia* donosi, że Rosya zgadza się z projektem Goschena, aby powiat Bojany i Dulcigno (Odsin albo Olcun) przyłączyć do Czarnogóry i zwinąć morską policyę austryacką. Z nad granicy chińskiej donoszą, iż Chiny zbierają wojsko i może nie wypowiedziawszy wojny, uderzą.

W chwili gdy to piszemy, marszałek zagaja sejm, telegram przyniesie nam zapewne przed zamknięciem dziennika wiadomość o otwarciu sesyi. Jaką ona będzie? oto pytanie, które powtarza się w rozmowach i dziennikach. Pierwsi wystąpiliśmy przeciw pesymizmowi, który z góry wyrażał przekonanie, że wobec dwóch budżetów a krótkiego czasu nic innego przeprowadzić nie zdoła. Zastrzedz się atoli musimy przeciw przesadzie niemniej szkodliwej a wręcz przeciwnej. Jeśli bowiem pesymizm podkopuje ufność w własne siły, to z drugiej strony zbyt gorączkowe nadzieje i żądania prowadzą do rozczarowań. [illegible]

„Niech się co chce dzieje, ale tak jak teraz jest, niemoże dłużej pozostać!" [illegible]

[illegible]

Korespondent nasz lwowski donosi nam dzisiaj, a pisze także o tem urzędowa *Gazeta Lwowska*, że „Najjaśniejszy Pan raczył najwyższem postanowieniem z dnia 18 maja b. r. na prośbę galicyjskiego Wydziału krajowego, [illegible] do końca grudnia 1880 r."

Sejmy krajowe rozpoczynają dziś czynności swoje; prasa wiedeńska przepowiada, że przebieg tegorocznej sesyi sejmów będzie burzliwy. W przepowiedni tej tkwi atoli tylko gorące pragnienie dzienników wiedeńskich i nic więcej, bo najprawdopodobniej odbędzie się wszystko spokojnie i z pożytkiem dla kraju; rozterek tam tylko spodziewać się można, gdzie je stronnictwo wierno-konstytucyjne wywoła. Rząd, jak organa półurzędowe zapewniają, nie wniesie żadnych ze swej strony przedłożeń, jedynie tylko w sejmie czeskim wniosek o reformie ordynacyi wyborczej.

O treści przedłożenia tego nadmienił już wczoraj korespondent nasz wiedeński. Dziś napotykamy bliższe szczegóły, doniesienie korespondenta naszego potwierdzające. [illegible]

Przed wyjazdem NPana do Czech głoszono, że pojedzie tam także hr. Taaffe [illegible]

Polit. Corresp. w liście z Petersburga z d. 4 b. m. [illegible]

Gaz. Kolońska zamieszcza artykuł pod napisem: „Zdanie Bismarka o położeniu;" [illegible] aby nie doznał osobistej porażki już w parlamencie. Gdyby został pobity, musiałby zażądać dymisyi, chociaż Cesarz takowéj niedawno nie przyjął, albo rozwiązać sejm, ale wolałby to ostatnie zostawić swojemu następcy. Z tego powodu uchylać się teraz będzie od spraw wewnętrznych, ile się da, zostawiając kierunek ich swemu zastępcy i pragnie zachować sobie tylko sprawy polityki zagranicznéj. W parlamencie zastępuje go doskonale Puttkamer. Zdaje się, że cały ten artykuł ma być pogróżką dla liberałów, których opozycya w kwestyi kościelnéj jest mu niedogodną, zmuszając go szukać pomocy u centrum. Głoszą też, że partya liberalna poczyni w Izbie ustępstwa pod względem projektu zmiany ustaw majowych.

Minister francuski spraw wewnętrznych Constans i minister sprawiedliwości Leroyer gotują się już do wykonania dekretów z d. 29 marca względem zamknięcia klasztorów i szkół przez duchownych prowadzonych. Pierwszy z nich wezwał w tym celu prefektów grupami i dał im stosowne zlecenia, drugi prokuratorów zawiadomił okólnikiem, jak się mają zachować wobec skarg z tego powodu podnieść się mogących. Ponieważ ani jeden zakon nie podał do rządu prośby o upoważnienie, to jest, nie żądał uznania swego ze strony władzy świeckiej, przeto liczba zagrożonych zakonów temi dekretami będzie taką samą, jaką wykazały spisy w kwietniu sporządzone. Zdaje się, że zakonnicy oczekiwać będą użycia przemocy i wtedy oprą się gwałtowi, odwołując się na prawo wolności osobistej i na prawo stowarzyszania się. Mimo tego wiele zakonów nabyło posiadłości w Hiszpanii i Anglii, aby mieć w razie potrzeby miejsce schronienia.

We Francyi pojedynki polityczne mniej krwawo rostrzygają sprawy osobiste i publiczne niż polityka za pierwszej rewolucyi, która przeciwników sprzątała i której jedna partya przeciw drugiej używała. Teraz nie oddaje się przeciwnika w ręce kata, lecz wyzywa się go a zręczność i sztuka robienia szpadą rozstrzyga o słuszności. Tak w parlamencie jak w dziennikarstwie spadassiny górą. Ale kiedy za pierwszéj rewolucyi tylko najwyuzdańsi sankiuloci obrzucali błotem ofiary na śmierć prowadzone; dziś deputowani i dziennikarze wprzód nim się pokłują, traktują się obelgami karczemnemi. Pojedynkowano się i dawniej we Francyi, ale takiej walce towarzyszyła zawsze pewna szlachetność i godność osobista, można też było po pojedynku podać sobie rękę, dziś gdy ta ręka zwalana błotem, którem obrzucała przeciwnika, nie każdy chce się skalać dotykając jej. Ostatnich kilka pojedynków politycznych we Francyi wzbudziło już taką odrazę, że może ona stać się środkiem leczącem złe, którego ani religia, ani kodeks karny nie zdołały wykorzenić. Pojedynki już nie skrycie się odbywają, lecz zawczasu są zapowiadane i roztrębywane na wszystkie strony i stają się niemal widowiskiem publicznem jak walka gladiatorów.

Rząd francuski postanowił wezwać Izbę deputowanych do rozpoczęcia d. 17 b. m. obrad nad budżetem na r. 1881. Rozdano już między deputowanych pięć preliminarzy z ministerstw wojny, wyznań, handlu i rolnictwa, daléj wydatki legii honorowéj i drukarni narodowéj. Do d. 17 b. m. Izba ma załatwić wszystkie ważniejsze sprawy jeszcze nie wykończone a mianowicie: zawieszenie nietykalności sędziów na rok jeden, trzechletnią służbę wojskową i administracyę wojskową. Obecnie obraduje Izba nad taryfami ceł. Chciałaby téj jeszcze sesyi ukończyć budżet, żeby nie zwoływać nowéj sesyi przed nowym rokiem. Sesya ma się ukończyć w połowie lipca, poczem zbiorą się Rady departamentowe. Izba przyjęła już wniosek o powiększenie członków tych Rad uwzględniając wielką ludność miast, a tym sposobem zamierzono niektóre Rady zwiększyć żywiołem republikańskim z miast.

Wielka Rada kantonu Genewskiego uchwaliła w zeszłym tygodniu ustawę o rozdziale państwa i kościoła. Na mocy tej ustawy żadne wyznanie nie może rościć sobie prawa do pomocy rządu i zasiłku ze skarbu lub gminy politycznej. Nie tyle zagraża ta ustawa instytucyom duchownym katolickim, które znajdują dostateczne fundusze prywatne, jak raczej reformowanym, które od czasu reformacyi uzyskały wiele prebend katolickich i dotąd je posiadają.

Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich telegrafował nam wczoraj, iż konferencya w Berlinie zbierze się d. 16 bm., a dziś mówi o tem zebraniu w liście swoim zwracając zarazem uwagę na tę okoliczność, że gdy mocarstwa domagają się od Porty ścisłego wykonania wszystkich szczegółów traktatu berlińskiego, nie dopilnowały nawzajem wykonania tych zobowiązań, które na siebie przyjęły. Konferencya ograniczyć się ma wyłącznie do naznaczenia nowej granicy greckiej a skoro uchwały jej mają zapadać większością głosów, przeto Grecya może liczyć na wielkie nabytki, albowiem gabinet angielski w myśl polityki Gladstona zechce uszczuplić Turcyę jak najwięcej, Freycinet zaś obrał sobie właśnie sprawę grecką dla odzyskania wpływu Francyi na Wschodzie; Włochy również działają przeciw Turcyi a Rosya nie omieszka poprzeć wniosków dążących do osłabienia Turcyi. Z tego wypływa, że po jednej stronie znajdą się owe cztery mocarstwa, po drugiej tylko Austrya i Niemcy, będą zatem przegłosowane. Nie wiadomo wszakże dotąd jaki jest najdalej sięgający na północ pas graniczny, który mocarstwa zechcą przydzielić Grecyi, sama zaś Grecya żąda przyłączenia Janiny.

Sejm serbski czyli „skupczyna", został zamknięty d. 5 bm. przez księcia, a zaraz książe sankcyonował konwencyę z Austryą względem kolei żelaznych. Książę, w mowie swej podniósł znaczenie konwencyi. Uchwała zapadła po parogodzinnej mowie Ristica. Głosowało za konwencyą 122 deputowanych, przeciw niej 40.

Z Pesztu donoszą do *Köln. Ztg.*, że Rumunia w sprawie greckiej przyłącza się zupełnie do polityki austryackiej. Politycy rumuńscy nietylko starają się kłaść przy każdej sposobności nacisk na konieczność utrzymania i wzmocnienia Turcyi, ale rozpoczęli nawet akcyę dyplomatyczną w zamiarze zachowania Turcyi, Tessalii i Epiru. Bratiano, reprezentat Rumunii w Konstantynopolu udaje się w podróż do Londynu, celem przedstawienia ministerstwu angielskiemu, z jaką niechęcią Rumuni mieszkający w pomienionych prowincyach przyjęliby wiadomość o ich przyłączeniu do Grecyi i ma mieć zapewnienie, że go poseł austryacki wspierać będzie w jego usiłowaniach.

Urzędowa gazeta madrycka podaje depeszę z Hawanny otrzymaną d. 4 czerwca tej treści: „Dowódzcy powstańców, jenerałowie Guillermon, Moncada i Maceo, oraz kilku majorów, sześciu kapitanów, ośmiu poruczników i 200 żołnierzy poddało się władzom kubańskim. Wypadek ten może być uważany za znak bliskiego uspokojenia wyspy". Depesza ta świadczy przedewszystkiem, iż powstanie jest uorganizowane wojskowo, chociaż, jak wszędzie w Ameryce hiszpańskiej za wielu jest wyższych oficerów a za mało prostych żołnierzy. Poddanie się powstańców powtarza się za każdym wybuchem, ale nie daje jeszcze rękojmi spokojności na przyszłość.

Konwent republikański w Chicago, na który wszystkie konwenta krajów Unii wysyłają swoich delegatów, obraduje jedynie nad wyborem kandydata swego stronnictwa, któryby mógł uzyskać największą liczbę głosów stronnictwa republikańskiego. Od czasu do czasu powtarzają się próby głosowania. Głównymi kandydatami są Grant i Blaine. Ostatniemi dniami słabnąć zaczęła kandydatura Granta. Natomiast demokraci południowi stawiają kandydaturę Fildena; dotąd jednak nie skoncentrowali agitacyi jak republikanie.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 8 czerwca. Dziś nastąpiło otwarcie Sejmu. Marszałek hr. Ludwik Wodzicki zagaił Sejm długą mową, w której z naciskiem wytknął zwoływanie sejmów na czas zbyt krótki i w porze najmniej właściwej, oraz tak późne zawiadamianie o niesankcyonowaniu ustaw sejmowych, iż z otwarciem sejmu nie można nic przedsięwziąć dla posunięcia spraw dalej; przypisuje on to biurokratycznej rutynie. Obecnie Wydział krajowy mało stawia wniosków, bacząc na krótkość sesyi. Marszałek zwraca uwagę na projekt banku krajowego, zaznacza stan finansów krajowych i w bardzo zręcznym zwrocie podnosi dwa ważne wypadki w kole rodziny cesarskiej, jeden obchodu 25-letniej rocznicy zaślubin, drugi zaręczyn następcy tronu, wskazując, w czem one dowodzą siły monarchii i jaką naznaczają jej politykę; wreszcie zakończa mowę swoją okrzykiem na cześć Cesarza. Poczem Namiestnik powitał zgromadzenie, tłumaczy opóźnienie zwołania Sejmu, wskazuje działalność rządu w różnych kierunkach administracyi, zapowiada dalsze zniżenie dodatków indemnizacyjnych na 45 centów. Sejm przystąpił następnie do wyboru sekretarzy, rewidentów i uchwala wybrać komisye: administracyjną, budżetową, lustracyjną, drogową, prawniczą i kultury. Wybór członków tych komisyj nastąpi jutro. Dziś wieczór zbierze się Koło poselskie.

Józefów (Josephstadt) 8 czerwca. Podczas podróży Cesarza z Pragi wszystkie stacye po drodze były świetnie przystrojone. W Kolinie i Pardubicach N. Pan wysiadł z wagonu dla przyjęcia uszanowania zebranych osób. Przyjęcie w Józefowie było świetne. Górnicy i liczne stowarzyszenia tworzyły szpaler. Cesarz ukazał się na balkonie domu naczelnej komendy i powitany był nieskończonemi okrzykami. Miasto było iluminowane.

Józefów 8 czerwca. Przybycie cesarza do miasta granicznego Nachod obchodzono wczoraj wystrzałami na wzgórzach okolicznych. Dziś rano odbył cesarz przegląd wojska, a wróciwszy udzielał posłuchania prezesom rad powiatowych z Nowego Miasta, Skalicy czeskiej, Nachodu i Opoczna, którzy złożyli podziękowanie za zapomogi udzielone ich gminom dotkniętym niedostatkiem.

Buda-Peszt 8 czerwca. Komisya wojskowa sejmu uchwaliła odroczyć do jesieni obrady nad projektem rewizyi ustawy wojskowej. Minister Szende przemawiał za obradami podczas bieżącej sesyi aby dobrodziejstwa z poszczególnych zmian wypływające, mogły już być zastosowane przy przyszłym asenterunku.

Paryż 8 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła podziękowanie dla Belgii za gościnność daną żołnierzom francuskim w r. 1870.

Londyn 8 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Hartington, iż rząd zamierza zakończyć działania wojenne w Afganistanie, a po osadzeniu tam stałego rządu, wyciągnąć wojsko. Rokowania prowadzą się w tym względzie. Rząd poczytuje też nieustające zajmowanie Kandaharu za niekorzystne i w końcu bierze pod rozwagę, czy należy opuścić twierdze graniczne obsadzone na mocy traktatu w Gundamuku zawartego, skoro traktat ten ma być uważany jakoby przestał obowiązywać. Rząd zapowiada na następną sesyę wniosek względem zniesienia kary cielesnej w wojsku i na flocie.

Bukarest 8 czerwca. Dziennik urzędowy obwieszcza nowy przepis tyczący się warunków, pod jakiemi cudzoziemcom ma być pozwolony pobyt w Rumunii. Przepis ten znosi wszystkie postanowienia regulaminu z d. 26 lutego 1880, któreby mogły być uważane za dokuczliwe. Obcy podróżujący po Rumunii lub zamieszkali tutaj muszą posiadać kartę pobytu, a wolni są od tego podróżni nie bawiący w kraju dłużej nad dni 30, cudzoziemcy, którzy posiadają w Rumunii majątek nieruchomy lub zakłady fabryczne i handlowe, jak również tacy, którzy od pięciu lat prowadzą w kraju rzemiosło. Karty pobytu wydawane będą bezpłatnie za okazaniem paszportu.

Chicago 7 czerwca. Za piętnastem głosowaniem otrzymali: Grant 309 głosów, Blaine 287, za ośmnastem Grant 305, Blaine 283, Sherman 91.

Kursa. — Wiedeń 8 czerwca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·60 — Renta srebrna 74·05. — Renta złota 88·90. — Losy z r. 1860 131·20 — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 275 90 — Londyn 117·65. — Srebro —· — Napoleony 9·36— — Lombardy 84·30 — Losy z roku 1864 171 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 265·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·75· — Anglo-Bank 135·—. Obligacye indemn. galic. 97·80. — Losy prem. węgierskie 112·50 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 127·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 161·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·— — Marki 57·80 Ruble 124·50. — 6% Listy zastu. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: / pośpieszny: / wieczorny:
Kraków odjazd: . 10.48 rano / 9.18 wiecz. / 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . 9.7 wiecz. / 5.20 rano / 11 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiednia: osob. / pośpieszny / mieszany / osobowy
Kraków odjazd: 5.40 ran. / 6.55 ran. / 9.30 ran. / 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.: 7.13 wie. / 4.19 p. po. / 4.5 ran. i 12.5 p. / 5.10.

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.30. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: / mieszany: / pośpieszny:
Lwów odjazd: 4.49 rano / 4.33 wiecz. / 10.30 w nocy
Kraków przyjazd: 2.33 pop / 5.10 rano / 6.48 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia: osobowy: / pośpieszny: / mieszany: / osobowy
Wiedeń odjazd: 8 r. / 11— r. / 5 wiecz. / 8.30 wiec
Kraków przyjazd: 9.40 w. / 8.30 w. / 11.5 p. p. / 9.45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 10 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany.
Z Warszawy: 9.45 rano osob. 5.45 wiecz. mieszany.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 30	9 44
Imperyał ważny	9 63	9 74
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 25	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. o. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 75	103 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	264 —	266 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 —	166 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	292 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 7 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 80	73 95
4⅕% Renta srebrna	74 05	74 20
4% Renta złota	88 95	89 10
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 —	132 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podst.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 50	96 50
Galicyjskie „ „	97 80	98 20
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	92 75	93 50
Węgierskie „ „	94 —	94 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 25	93 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 —	127 25
6% Renta węgierska złota	108 30	108 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	83 40	83 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	133 —	133 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie . 80 „	217 50	218 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	275 —	275 20
„ „ węgierskie . 200 „	264 —	264 25
Depositen-Bank . 200 „	211 —	212 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	834 —
Unionbank . 100 „	107 —	107 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	127 —	127 50
Wied. Bankverein . 100 „	133 50	133 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	68 75	69 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	157 50	158 —
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	567 —	569 —
Elżbiety . 210 „ „	190 50	191 —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	158 —	158 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2450	2455
Franciszka Józefa . 200 „ „	168 —	168 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	265 —	265 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	127 25	128 —
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	165 25	165 50
Nordwest austr. . 200 „ „	161 50	162 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	175 —	175 50
Rudolfa . 200 „ „	159 —	159 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	139 —	139 25
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	275 50	276 —
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	85 50	86 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	245 50	246 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	137 50	138 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	147 25	147 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	149 75	150 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 75	101 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	103 75	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ Banku Włość. lwow.	104 —	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 15	102 30
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	96 50	97 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	88 15	88 50
Alföld-Fiume . 200 „	89 60	90 —
„ Em. 1874 , 200 „	87 —	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 złr. 4½%	98 —	98 50
„ Em. 1862 r. . 300 „	97 75	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 25	101 75
„ Em. 1870 . 200 „	100 —	100 25
„ Em. 1872 . 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 25	100 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	— —
„ „ wal. a. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	— —	106 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	— —	109 —
„ poż. 1876 r. . 100 „	105 —	105 40
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 25
„ „ Em. 1873 200 „	99 50	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	106 —	106 50
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	104 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. . 200 „	88 75	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	89 90	90 20
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 50	96 —
„ „ III „ 1868 300 „	89 80	90 20
„ „ IV „ 1872 300 „	88 60	88 80
Nordwestb. austr. . 200 „	100 60	101 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 40	98 60
„ „ Em. 1874 200 „	119 25	119 50
Rudolfa . 300 „	95 —	95 50
„ Em. 1869 . 300 „	94 50	95 —
„ Em. 1872 . 300 „	94 25	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 25	110 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	83 75	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 50	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	126 50	126 75
„ „ 200 złr. 5%	— —	— —
Theissb.-Gesell. „	97 —	97 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	86 80	87 20
„ „ II Em. 200 „	83 —	83 50
„ Nordost . 300 „	84 40	84 80
„ „ złotem 200 „	103 50	104 —
„ Westbahn . 200 „	90 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	86 —
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	118 65	118 85
„ Węgierskie . 100 „	111 75	112 25
3% „ Tureckie . 400 fr.	16 50	16 75
Kredytowe . 100 złr.	180 25	180 75
Clary . 42 „	— —	44 —
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	107 50	107 75
Inspruku . 20 „	24 50	25 —
Keglewicha . 10½ „	15 75	16 25
Krakowskie . 20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta udy) . 40 „	44 —	44 50
Palffy . 42 „	41 50	42 —
Rudolfa . 10½ „	17 25	17 75
Salma . 42 „	51 50	52 —
Salzburgskie . 20 „	22 25	22 75
St. Genois . 42 „	44 25	44 75
Stanisławowskie . 20 „	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie . 105 „	126 50	— —
4% „ . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . 21 „	33 25	35 75
Windischgrätza . 21 „	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty sterl. angielskie	11 75	11 80
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 80
Ruble papierowe za 100	124 50	124 75

Lwów 5 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 4 czerwca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	180
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 45
kupon	— —	226
4% Listy likwidacyjne	— —	86 05
kupon	— —	—4



BILANS
Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1879.
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Activa.

Tytuł	wartość nom.	kurs	Złr.	c.	Złr.	c.
5% Losy z r. 1860	1.000	130	1.300	—		
„ Listy zast. Tow. kredyt. ziems. .	14.000	$95^3/_4$	13.405	—		
6% „ „ Zakład „ „ .	6.900	$94^1/_2$	6.520	50		
„ „ „ Banku hipotecz. .	28.000	$99^1/_2$	27.860	—	49.085	50
Książeczki Tow. wzaj. kredytu					3.258	45
Zapas gotówki					9.136	25
Zaległości					107	77
	W. N. 49.900				61.587	97

Passiva.

Tytuł	kurs	Złr.	c.	Złr.	c.
Majątek Spółki z r. l. 1882 z końcem r. 1878.		22.948	25		
Wkładki „ „ „ za rok 1879.		1.747	06		
Procenta „ „ „ „ „ „		1.402	37	26.097	68
Majątek „ „ 1886 z końcem r. 1878.		9.392	82		
Wkładki „ „ „ za rok 1879.		2.516	—		
Procenta „ „ „ „ „ „		550	15	12.458	97
Majątek „ „ 1889 z końcem r. 1878.		13.715	04		
Wkładki „ „ „ za rok 1879.		3.923	74		
Procenta „ „ „ „ „ „		864	54	18.503	32
Majątek Spółek 3 z roku 1879.				57.059	97
Fundusz różnicy kursowej.				4.528	
				61.587	97

Kraków dnia 31 grudnia 1879.

Dyrekcya Tow. wz. ubez. w Krakowie:
H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1879.
b. Galicyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie.

Activa.

Tytuł	Wartość nom.	kurs	Złr.	ct.	Złr.	ct.
5% Indemniz. galic.	48.500	95·65	46·390	25		
kupon bieżący			381	94		
„ Losy z roku 1860	1.100	134	1.474	—		
kupon bieżący			7	26		
„ Listy zast. Tow. kredyt. ziem. .	123 200	95·25	117.348	—		
6% „ „ Banku hipotecz. .	250.000	98·85	247.125	—		
kupon bieżący			5.000	—	417.726	45
Asygnaty Banku Włościańskiego					17.850	—
Książeczki wkładkowe 4ch instytucyj					67.067	86
Pożyczki na police					30.435	63
Zapas gotówki.					5.414	49
	W. N. 422.800				538.494	43

Passiva.

Tytuł	kurs	Złr.	ct.	Złr.	ct.
Majątek 17 Spółek z końcem roku 1878.		414.955	74		
Wkładki za rok 1879.		55.444	57		
Procenta „ „ „		28.669	47		
Zysk na odpisie wkładek do funduszu ogól.		728	34	499.798	12
„ „ wylosowaniu				143	70
Stan majątku po koniec roku 1879				499.941	82
Różnica kursów.				38.552	61
				538.494	43

Kraków dnia 31 grudnia 1879.

Dyrekcya Tow. wz. ubez. w Krakowie:
H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezp. na życie:
Cz. Kieszkowski.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 23684. (1640)

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Antoniego Kotarasińskiego ś. p. Kajetana Dąbrowskiego i ś. p. Wojciecha Rybińskiego, a zatem opróżnienia trzech miejsc wsparć dożywotnich we fundacyi Pelagii Russanowskiej ogłasza zgodnie z wnioskiem kuratora następujący

konkurs.

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z téj fundacyi mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii tak łacińskiego jakoteż grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakim bądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacyi JW. Jerzemu hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionemi.

Wzywa się przeto wszystkie powyżej nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacyi korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.

We Lwowie d. 1 czerwca 1880 r.

J. Heindl zakład artystyczny w **Wiedniu** Stefansplatz 7, poleca na zakończenie r. szkolnego **obrazki śś. na nagrody** wykonane w najpiękniejszym kolorowym druku olejnym, lakierowane, na kartonie, bogato złocone, stosowne do oprawy, gatunek A. wielkość obrazka 21-13 ctm., karton 33-25 ctm., 30 różn. przedstawień, patronowie śś., obrazki Chrystusa i N. Panny i t. d. tuzin po 4 złr., gatunek B. wielki obr. 15-12 ctm., wielk. kart. 25-21 ctm., 12 różn przedst. Serce Jezusa i Maryi, Ecce Homo, Mater dolorosa, św. Józef, św. Anna itd., tuzin po 1 złr. 50 centów. (1673-1-3)

Dr. Tadeusz Dworski

lekarz zdrojowy w **Szczawnicy** ordynuje tamże jak roku zeszłego. Adres: Holenderka. (1676-1-3)

Dr. Eugeniusz Neumann

ordynować będzie podczas sezonu letniego (1678-1-3)

w Rabce.

Zarządca dóbr

mający 40 lat, kawaler, władaj. w piśmie i mowie język. polsk. i niemieckim, od 25 lat czynny tylko w większych gospodarstwach, bar. dobrze obeznany z gospod. wiejsk. i leśnicz., z manipulacyą gorzelaną, niemniej i z urządz. i hodowlą ryb, obecnie na posadzie, poszukuje od 1 lipca b. r. stałego miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem p. A. Kozubskiego karyera w Wieliczce. (1679-1-3)

PRAWDZIWE STARE

węgierskie wino naturalne,

wyborny i wzmacniający napój domowy, rozsyła się za zaliczką opłatnie z dostawą do stacyi St. Georgen po następnych cenach

w beczkach po 25, 50, 100 litrów:

1873 r. białe wino stołowe	litr po	16 c.
„ czerwone „ „	„ „	20 „
1874 r. białe „ „ I. . . .	„ „	25 „
stare wino czerwone I.	„ „	28 „
dobry biały Riesling z bukietem . .	„ „	35 „

w butelkach po 70 centilitrów:

1 but. starego białego wina stołowego . .	po	35 c.
1 „ „ czerwonego „ „ . .	„	40 „
1 „ 35 centil. dobrego wyskoku słodkiego	„	60 „

z butelką, w skrzynkach po 12 i 25 butelek dobrze zapakowanych. Baryłki i skrzynki po cenie kosztu. — Zamówienia pod adresem: „**K. Geiringer**, Weinberg- und Kellereibesitzer in **St. Georgen** bei Pressburg in Ungarn". [1580-1-3)

Wygrać i cieszyć się

oto jest niezawodnie *godło Orlicego*, bo kto tylko trzyma się ściśle jego instrukcyj

wygrywa zawsze

i ma wielką radość. Wygrałem

już kilka tern

i *dziękuję* niniejszem **publicznie** profesorowi R. Orlice, teraz właścicielowi dóbr i sołtysowi w Neuhoff pod Berlinem. (1574)

Gorycya. Wiktor Resau.

Na *każde zapytanie* odpowiada profesor R. Orlice teraz w *Neuhoff pod Berlinem* *darmo i opłatnie* i posyła *najnowszy* wykaz wygranych w terno *darmo i opłatnie.*

Świeżą wodę Selcerską (10,000 butelek)

otrzymał Handel **W. Müldnera i Spółki** w **Tarnowie** i poleca ją we większych ilościach po bardzo przystępnych cenach. (1623-3-3)

Osoba w średnim wieku, Polka, poszukuje obowiązku jako panna służąca lub bona zaraz lub od 1go lipca. Wiadomość przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 105 w podworcu. (1681-1-3)



Nowy skład trumien

metalowych i drewnianych po najumiarkowańszych cenach.

Nowy **karawan** bogato ozdobny, również mniej ozdobny stosowny dla wszystkich stanów i wieku. Wysyłam żałobników do zniesienia ciała i asysty, wynajmuję dorożki itp. Składy i zamówienia we własnym domu pod L. 50, Smoleńsk. **J. Pękalski.** (1674 1-)

Dom komis.-handlowy i informacyjny

Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 160, od godz. 9—12 i od 3—6,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, realności, machin rolniczych, dzierżaw, sprowadzaniu i umieszczaniu ludzi do wszelkich zatrudnień, jak: guwernantek, bon, gospodyń, ekonomów, pisarzy prowentowych, leśniczych, subjektów, rzemieślników i t. p., posyła do wizy paszportá.

Poleca majątki w Galicyi i Król. Pol. na sprzedaż i zamiany. Majątek w Krakowskim do nabycia lub zamiany na kamienicę.

Browar piwny bardzo korzystnie położony, do wydzierżawienia od ś. Jana b. r. Dwie **dzierżawy:** 400 mórg. przeszło, wyborny grunt i budynki, i 150 m. niedaleko od Krakowa od ś. Jana b. r. **Kamienice** w głównej ulicy i kilka realności z ogródkami i dom 2 m. ogrodu — hotel — **powóz** półkryty do sprzedania. **Lasu** 100 m. i 10.000 sztuk niedaleko kolei i szosy na sprzedaż. (1495-4 4)

Dr. Zdzisław Nieszkowski

zamieszkały w Warszawie — **wyjeżdża do Szczawnicy d. 15go czerwca.** (1555-5-6)

WINA WĘGIERSKIE

białe:

1 but. samorodnego po 35 i 45 c.

czerwone:

1 „ Szegzarder po . . 45 „

1 „ Erlauer po . . . 50 „

zwracając za próżne butelki po 5 cnt.

do nabycia w hurtownym i częściowym

składzie win krajowych i zagranicznych

Adama Krywulta

w Krakowie, Rynek gł. l. 20.

Cenniki na żądanie bezpłatnie. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najspieszniej i najsumienniej. (1498-3-3)

Jak w latach poprzednich otrzymuję co tydzień świeże transporta

Portland-Cementu Grodzieckiego,

który według orzeczenia rządowej stacyi probierczej dla materyałów budowlanych w Berlinie z dnia 6go Sierpnia 1879 r. za najlepszy i najsilniejszy fabrykat tego rodzaju uznany został. (1512-3-6)

Wincenty Wróblewski

w Banku Galicyjskim.

Pracownia wyrobów blacharskich

W. Rabinowicza w Krakowie

przy ul. Wałowej pod Nr. 107 D. VIII

poleca swoje wyroby, oraz podejmuje się pokrywania i reperacyi dachów blachą żelazną, cynkową, przecynkowaną, (verzinktes Eisenblech) łupkiem kamiennym, szląskiemi i angielskiemi w najlepszych gatunkach w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami według życzeń i projektów, tekturą ogniotrwałą lub filcem, które to materyały posiada w zapasie po cenach fabrycznych i także je odprzedaje.

Filcowe ogniotrwałe angielskie i tekturowe pruskie pokrycie dachu może być wykonane bez naruszenia gontów i pokrycie to jest daleko tańsze od gontowego. Nadmienia również, że oprócz powyższych materyałów utrzymuje na składzie „gips i portland Cement" używany do różnej budowy. Cement ten znajduje się w beczkach rozmaitej wielkości i jest daleko tańszy, a nieustępuje żadnemu w dobroci i w trwałości.

Wszelkie zamówienia uskutecznia punktualnie pod własną gwarancyą nie tylko na miejscu ale nadto i na prowincyi. (861-13-)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny

postanowił udzielać

pożyczki na dobra ziemskie

także w 5% Premiowych Listach hipotecznych.

Pożyczki udzielone w 5% listach hipotecznych, zwrotne są w 79 półrocznych ratach. Rata półroczna wynosi $3^{3}/_{10}$% od kapitału pożyczkowego, z czego 3% przypada na odsetki.

5% Premiowane Listy hipoteczne

wylosowane będą w przeciągu lat 40. Losowanie odbywa się co pół roku. Za każdy wylosowany 5% list hipoteczny wypłaci Bank kapitał

z premią 10 procentową

to jest za 100 złr. w. a. po 110 złr. w. a.

Pożyczki w **6% Listach hipotecznych** będą **jak dotąd udzielane.**

5% Premiowane Listy hipoteczne

są, tak jak 6 procentowe, najwłaściwsze **do lokowania kapitałów** i mogą według prawa z d. 2 lipca 1868 r. D. P. XXXVIII N. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z d. 17 grudnia 1870 r., na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne d. 1 marca i 1 września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane ostatniego lutego i ostatniego sierpnia każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we LWOWIE główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH i TARNOPOLU;
„ WIEDNIU Kantor wymiany bankowy niższo austryackiego Towarzystwa eskontowego;
„ PRADZE Czeski Union Bank i Czeski Escompte Bank;
„ BERNIE Filia Banku Anglo-austryackiego;
„ LINZU Bank dla górnej Austryi i Solnogradu;
„ BERLINIE S. Bleichröder;
„ WARSZAWIE Warszawski Bank dyskontowy;
„ SOLNOGRODZIE Karol Steininger;
„ GRACU Poldenegg & Czernadak;
„ TRYEŚCIE Filia Union-Bank;
„ BIELSKU Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank. (1643-1-)

Przedruk nie będzie płacony.

Wskutek dobrego żniwa znacznie zniżone ceny.

Kawa,

najlepsze aromatyczne gatunki

wielkoziarnista **Ceylon**	po 1 złr.	70 cent.	za kilo
wyborowa **Mokka**	„ 1 „	75 „	„ „
zielona **Jawa**	„ 1 „	50 „	„ „

w paczkach pocztowych po $4^{1}/_{2}$ kilo netto towaru ocłona i *opłatnie za zaliczką.*

R. Malti w Tryeście.

Wszelkie inne gatunki są na składzie po najtańszych cenach. (1680-1-)

Zastąpienie sienników

i wszelkich wkładów drucianych.

Szczególnie dla szpitali. Szczególnie dla zakładów.

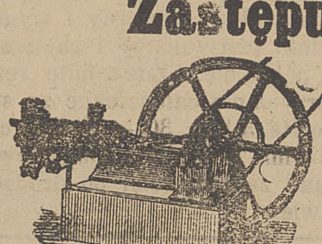


Godne polecenia z powodu *taniości, trwałości, czystości i elastyczności.*

W Wiedniu, I., Maximilianstrasse 1.

Cena 180/190 ctm. długości, 0·80 0·90 szerokości, **1 sztuka 5 złr. 50 cent.** *Rozsyłki za zaliczką.* (1581-1-3)

Zastępuje machiny parowe



bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (146-24-)

O sile ½—20 koni.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 33.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka [illegible] i znak firmy.



Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na [illegible] **żołądka** i przeciw [illegible] trawienia [illegible] **pieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy siedzeniu. Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości [illegible] ranom, [illegible] **Flaszka z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wyrobów u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i ich tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiśniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., [illegible] w BRODACH [illegible] w DROHOBYCZU [illegible] w GURAHUMORA [illegible] w JAROSŁAWIU [illegible] w KOŁOMYI [illegible] w LWOWIE [illegible] w LIPNIKU [illegible] w NOWYM SĄCZU [illegible] w NOWYM TARGU [illegible] w OŚWIĘCIMIU [illegible] w PODGÓRZU [illegible] w ROZWADOWIE [illegible] w RZESZOWIE [illegible] w SANOKU [illegible] w SENDZISZOWIE [illegible] w STANISŁAWOWIE [illegible] w TARNOPOLU [illegible] w TARNOWIE [illegible] w WADOWICACH [illegible] w ZBARAŻU [illegible] (1127-10-)

Do składu fortepianów

w Krakowie, ulica Bracka L. 157,

nadszedł świeży transport **fortepianów i pianin**, nadto wstawiono (orywatna własność) dwa pianina, jedno paryskie, drugie brukselskie, obydwa bardzo mało używane. Zawiadamiam Szan. Publiczność, że utrzymuję przytem **Biuro umieszczeń** bon i guwernantek — obecnie jest Szwajcarka do umieszczenia zaraz. (1653-2-4) *Bronisława Gabryelska.*

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28. (49-13-)

Pierwsze piętro:

6 pokoi, przedpokój, kuchnia i t. d. w domu „pod Murzynami" róg ulicy Floryańskiej i Rynku Nr. 343, jest od 1go lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość w aptece „pod białym Orłem" w Rynku. (1637-2-3)

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Baranklem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Bełdowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (208-10)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż zwijam zupełnie mój handel pod firmą

A. Flinter

ul. Grodzka Nr. 55 w Krakowie

i wysprzedaję płótna, bieliznę męzką i damską, bieliznę stołową, skarpetki, pończochy i t. d.

niżej cen fabrycznych.

Łaskawe zamówienia z prowincyi uskuteczniają jak się najspieszniej. (1541-3-4)

Osoba młoda, Krakowianka, bawiąca od 3 czerwca w **Krynicy**, poleca się Szan. Damom do robót w zakres krawieczyzny damskiej wchodzących, oraz do ubierania kapeluszy i aranżowania toalet balowych. — Adres: Krynica „pod Zamkiem". (1619-2-3)

Młodzieniec, Polak, liczący 21 lat, z dobrego domu, poszukuje posady jako pomocnik gospodarczy. Łaskawe listy proszę nadsyłać pod lit. **H. P.** poste rest. **Niepołomice.** (1662-2-3)

Dr. TOMASZ ŚWIERZ,

lekarz zdrojowy w **Swoszowicach**, ordynuje w bieżącej porze kąpielowej w godzinach popołudniowych. (1614-2-3)

Wyroby metalowe,

jak: Water-closety, prysznice od 5 złr. 50 cnt., wanny, sitzbady, bidety, przyrządy do filtrowania wody i wszelkie aparata kąpielowe własnego wyrobu nabyć można po umiarkowanych cenach u (1201-14-30)

W. Kosydarskiego

BLACHARZA

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 228.

Pokrywa i reparuje dachy cynkiem, blachą żelazną, papą — również zakłada dzwonki elektryczne i telefony.

Piekarnia Franciszka Kałuskiego

przy ulicy Grodzkiej L. 70,

poleca Szanow. Publiczności świeże smaczne pieczywo trzy razy dziennie, wiedeńskie i polskie, w najlepszym gatunku, oraz chleb żytni i pszenny. Zarazem przyjmuje wszelkie zamówienia, mianowicie rano o godz. 7ej, przedpołudniem o 11ej, a popołudniu o godzinie 5ej. (1612-2-3)

Dr. Edward Brühl

ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że osiadł na czas tegorocznej pory kąpielowej, jako lekarz zdrojowy w **Gleichenbergu** w Styryi.

Chcąc rodakom co można ułatwić — przyjmuje zamówienia na mieszkania i gotów udzielać wszelkich pod tym i innemi względami wyjaśnień listownie, w języku ojczystym. (1546-4-10)

LUBIEŃ

Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa o ¾ godziny odległy od stacyi kolei Karola Ludwika w Gródku, o tyleż od stacyi Szczerzec przy kolei arcyks. Albrechta.

Zakład kąpielowy od wieku przeszło istniejący, posiada trzy obfite źródła, których wody bogate w połączeniu siarki i gazu siarkowodowego, zaliczone bywają do najsilniejszych wód siarczanych, działając skutecznie w gośćcu stawowym i mięśniowym, w nerwo-bolach i porażeniach w dnie i krzywicy, jak również w przewlekłych zatruciach rtęcią i ołowiem, a wreszcie w rozmaitych chorobach skórnych.

Otwarcie sezonu kąpielowego dnia 20 maja.

Stacya telegraficzna i pocztowa w miejscu, szybkowozy pocztowe każdodziennie kursują między Lubieniem i Lwowem, zakład zaś za poprzedniem uwiadomieniem wysyła do stacyi w Gródku, Szczercu lub Lwowa powóz zakładowy. — Sklep korzenny we wszelkie artykuły spożywcze zaopatrzony, filia handlu korzennego Brühla ze Lwowa, utrzymuje na składzie wody mineralne tak krajowe jakoteż i zagraniczne. — Restauracya we własnym zarządzie, ceny umiarkowane nie przewyższają cen restauracyj lwowskich. Zakład rozporządza 200 pokojami w cenie od 40 ct. do złr. 1 c. 40 na dobę wraz z usługą. — Czytelnia, muzyka miejscowa stała, zabawy i koncerta uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. W roku bieżącym prócz rozprzestrzenienia parku, wystawiono nad głównem źródłem Ludwika pawilon oszklony, urządzono łaźnię parową wraz z natryskami do kąpieli miejscowych. — Zamówienia na pomieszkania przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast (1675 1-)

Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Lubieniu.

Dla cierpiących na rupturę

istnieje tylko jeden środek, tj. dobrze przypasany bandaż rupturowy; wszystkie na to wychwalane maści i olejki są po większej części wątpliwe. Mogę każdemu odpowiedni bandaż dostarczyć i proszę zechcieć się z zaufaniem udać do mnie. Przy zamówieniu, jeżeli niepotrzeba żadnych szczegółowych podań, proszę o oznaczenie, czy ruptura jest po **lewej** lub **prawej** stronie, czy jest **wielką, średnią** lub **małą,** czy po obu stronach, tudzież o miarę bioder.

Mały wyciąg z mego **obfitego składu bandażów rupturowych:**

pojedyncze bez sprężyny, zwykle, szt. 2 złr., **podwójne** szt. złr. 3½; — pojedyncze lepsze złr. 2½ do złr. 3, podwójne złr. 4½ do 5; — pojedyncze ze sprężyną, zwykłe, złr. 2½, podwójne 4½; — pojedyncze lepsze, obciągnięte skórą złr. 3, podwójne złr. 5; — pojedyncze z puszczadłem do przesuwania złr. 3½, podwójne złr. 6; — pojedyncze, obciągnięte skórą glansowną i jelenią, z puszczadłem do przesuwania, szrubami złr. 4, podwójne złr. 7;

angielskie niewidzialne z puszczadłem do przesuwania, pojedyncze złr. 5, „ „ „ podwójne „ 9

Opaski rupturowe pępkowe wedle najrozmaitszych konstrukcyj od złr. 3 cnt. 50 za sztukę wzwyż.

Nowopoprawne elastyczne

opaski rupturowe bez sprężyn



Opaski te zbadane przez **najpierwszych lekarzy** i uznane za najlepsze, są **gumowe** i mogą być noszone tak **we dnie przy natężonej robocie,** podczas **chodzenia,** jakoteż **w nocy we śnie.** Dotycząca osoba nie czuje **najmniejszych** bolów, a ponieważ opaska także w nocy rupturę równo utrzymuje, przeto w wielu wypadkach następuje nawet wyleczenie choroby. Cena pojedynczych złr. 5—6, podwójnych złr. 9—11.

Wielki skład **suspenzoryj z tkanej materyi, skóry jeleniej i gumy,** które dwa ostatnie nadają się szczególniej **na ruptury worka jądrowego,** kiedy sprężynowych opasek nosić nie można. Również **wstrzykawki do enem i inne, poduszki powietrzne, wkłady do łużek, torebki peryodyczne, opaski brzuszne, bandaże na przypadłości macicznie, moczniki, gumowe pończochy przeciw żyłom kurczowym,** tudzież wszelkie **chirurgiczne towary gumowe.** Rozsyłka puntualnie za zaliczką. (539 8-10)

J. G. Zieger, fabrykant bandaży

w Wiedniu I. Trattnerhof, Bazar.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*